Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27 000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.00 zł, na poczt. przez listowego w dom 7.08 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.35 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 127. BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 4 czerwca 1925 roku. Rok XIX.

Przyjmuje depozyta

i wkłady oszczędnościowe i płaci

najwyższe procenta

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Bydgoszczy

Starostwo, ul. Słowackiego nr. 3.

(1384

Jubileusz Sokoła w Krakowie.

Kraków, 2. 6. (Pat.) „Sokół" krakowski obchodził wczoraj 40-lecie swego istnienia. Na uroczystość, urządzoną z tego powodu, przybyli delegaci z całej Polski, a najliczniej z Zagłębia Dąbrowskiego. Rano urządzono pochód, poczem sama uroczystość odbyło się w „Sokolni". Tutejszy prezes Sokoła, dr. Rowiński, przedstawił obszernie historyczny rozwój Towarzystwa. Po przemówieniach delegatów oddano hołd członkom-jubilatom, poczem odbyło się rozdawanie nagród i dyplomów, osiągniętych przez poszczególnych członków Sokoła w zawodach sportowych, urządzonych z okazji uroczystości.

(Dzielnicę Pomorską Sokolstwa na zjeździe zastępuje prezes dzielnicowy prof. Mokrzycki z Bydgoszczy. — Uw. red.)

Tragedja turysty w Zakopanem.

Zakopane, 2. 6. (Pat.) Wczoraj o godz. 9.30 spadł z przełęczy pod małym Kozim-Wirchem 23-letni turysta niejaki Kurt Langfelder i poniósł śmierć na miejscu.

Goście angielscy w puszczy białowieskiej.

Białowieża, 2. 6. (Pat.) Przybyła dziś o godz. 8 rano delegacja parlamentarzystów angielskich, których powitał na dworcu dyrektor białowieskich lasów państwowych p. Zaniewski oraz dyrektor generalny angielskiego towarzystwa eksploatacji lasów białowieskich major Bella. Następnie odbyła się wycieczka po puszczy oraz przyjęcie na Zamku, poczem dostojni goście zwiedzili dystylarnię drzewa. Wycieczka po puszczy wywołała głębokie wrażenie na gościach angielskich.

Wiadomości o katastrofie wyprawy Amundsena mnożą się.

Berlin, 2. 6. (Pat.) „Berliner Zt. am Mittag" otrzymała z pokładu okrętu „Fram" wiadomość, że stracono tam już nadzieję powrotu Amundsena i jego towarzyszy na samolocie. We czwartek okręt „Fram" rozpocznie służbę patrolową. Wedle relacji tamtejszych rybaków, warunki podróży w krainie lodów są obecnie trudne. Przypuszczają, że jeden z samolotów Amundsena doznał uszkodzeń i że z tego powodu Amundsen zmuszony jest odbywać pieszo drogę z bieguna do przylądka Columbia.

Gwarancja granic Francji na 30 lat.

A co z Polską?

Berlin, 3. 6. (Tel. wł.) Prasa berlińska dowiaduje się z Londynu o treści ściśle poufnej noty angielskiej do Francji szczegółów następujących:

Chamberlain zaofiarował Francji gwarancję jej granic z Niemcami na lat 30. Francja jednak musi być w defenzywie, aby uzyskać pomoc od Anglji. Gdyby Niemcy zaatakowały na wschodzie Polskę albo Czechosłowację, Anglja mogłaby odegrać tylko rolę **pośrednika pokoju** (?). Francji wolno byłoby jednak na ten wypadek przesłać wojsko poprzez zdemilitaryzowaną strefę nadreńską przeciw Niemcom.

Warszawa, 3. 6. (Tel. wł.) „Kurjer Warszawski" dowiaduje się z Paryża, że odpowiedź angielska wywołała powszechne zadowolenie w prasie oraz w kołach politycznych.

Niektórzy jednak publicyści, jak Gauvain w „Journal des Debats" i Pertinax w „Echo de Paris" twierdzą, że ustępstwa Anglji na rzecz Francji otrzymano kosztem Polski i z narażeniem bezpieczeństwa jej granic, co do których Anglja zachowuje desinteresment, aczkolwiek nie będzie sprzeciwiała się, jeżeli Francja zechcę przyjść Polsce z pomocą.

W każdym razie przy nowym układzie rzeczy Polska staje się zależną od Francji.

Uroczyste zatwierdzenie konkordatu między Polską a Stolicą Apostolską.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. — Minister Skrzyński o znaczeniu konkordatu. — Odpowiedź ambasadora papieskiego.

Warszawa, 2. 6. (PAT). W dniu 2 czerwca br. o godz. 2 po południu odbyła się w wielkiej sali recepcyjnej w pałacu Rady Ministrów uroczystość wymiany dokumentów ratyfikacyjnych zawartego pomiędzy rządem Rzplitej Polskiej a Stolicą Apostolską konkordatu. Za stołem zasiedli z jednej strony nuncjusz apostolski monsignore Lauri w asyście członków nuncjatury, z drugiej strony prezes Rady Ministrów p. Władysław Grabski, minister spraw zagr. p. Aleksander Skrzyński, minister wyznań religijnych i oświaty publ. p. Stanisław Grabski, minister rolnictwa p. Stanisław Janicki. Dokumenty ratyfikacyjne przedstawił dyrektor protokółu dyplomatycznego M. S. Z. p. Prześdziecki. Pozatem w uroczystości brali udział p. marszałek sejmu Maciej Rataj, p. minister przemysłu i handlu Czesław Klarner, p. minister kolei inż Kazimierz Tyszka, p. minister sprawiedliwości Antoni Żychliński, p. minister spraw wewn. Cyryl Ratajski, szef sztabu gen. Stanisław Haller, kardynał arcybiskup dr. Kakowski, biskupi Gall i Szelążek, podsekretarz stanu p. Władysław Studziński, p. Juljan Siennieckí i p. Stefan Smólski oraz wyżsi urzędnicy Prezydjum Rady Ministrów i poszczególnych Ministerstw. Po dokonaniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych p. minister spraw zagr. Skrzyński wygłosił następujące przemówienie:

Mam zaszczyt w imieniu rządu Polskiego wręczyć Waszej Ekscelencji dokumenty, podpisane przez pana Prezydenta Rzplitej i ratyfikowane przez obie polskie Izby ustawodawcze, dokumenty ważne, przedstawiające **wielką kartę wolności Kościoła w wolnem państwie.** Jestem szczególnie rad, mogąc wręczyć te dokumenty Waszej Ekscelencji, której wysokie kompetencje i przywiązanie do wielkiej sprawy przyczyniły się w znacznej mierze do urzeczywistnienia dzieła, które właśnie ukończyliśmy. Przywiązujemy wielką wagę do tej chwili, która jest chwilą historyczną, a w której danem nam jest wymienić dokumenty, mające na celu wykreślenie linji demarkacyjnej między zakresem władzy duchownej i świeckiej, dokumenty powołane do stworzenia mocnych podstaw Kościoła i religji, tych niewzruszonych podwalin prawdziwego pokoju, który nie mógłby utrwalić się i rozwijać inaczej, jak przez zapuszczenie głęboko swoich korzeni w sumienia i umysły. Otóż rząd mój największe wysiłki zwrócił w kierunku realizacji warunków, niezbędnych dla **zapewnienia i utrwalenia pokoju społecznego,** politycznego i religijnego. Dokument ów jest tego dowodem, jest godnym uwagi pomnikiem. Będzie on żywym i trwałym nietylko w swej literze, rozwijać się będzie i duch jego, duch wyższy, silniejszy, pełen roztropności i miłości ojcowskiej, miłości najwyższego dostojnika Kościoła, który przed objęciem najwyższej godności — nie zapomnimy o tem nigdy — żył w pośród nas, znał nas i rozumiejąc nas, ukochał nasz kraj. My, a wraz z nami wielka część narodu wie o tem i widzi w tych uczuciach najcenniejszą gwarancję życia, trwałości tego dokumentu w przyszłości oraz jego dobroczynnego rozwoju. Tym oto duchem przejęty z temi oto uczuciami i z tą wiarą mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji dokument ratyfikacyjny ustawy o konkordacie.

W odpowiedzi na to przemówienie nuncjusz apostolski monsignore Lauri powiedział co następuje:

Ekscelencjo! Podniosłe słowa, jakie Pan wygłosił są godnem uwieńczeniem uroczystego aktu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu, który rząd Polski, kierowany wielką mądrością pełną troski patrjotycznej i wielką swą Konstytucją zawarł ze Stolicą Apostolską. Pamiętna data dnia dzisiejszego zajmie pierwszorzędne miejsce wśród najwybitniejszych wypadków historji Pańskiej szlachetnej Ojczyzny. Konkordat bowiem symbolizuje w sposób jaknajbardziej jaskrawy **ścisłą przyjaźń i najserdeczniejsze stosunki między Stolicą Apostolską a Polską,** stanowiąc nadto, — jak Wasza Ekscelencja właśnie zaznaczyła — cenny i potężny czynnik pokoju i zgody. Njwyższem zbawieniem duszy wielkiego narodu polskiego były właśnie święte zasady przywiązania do religji katolickiej któremi kierowała się Polska za czasów jej długiej i pełnej chwały egzystencji. Zasady te przypieczętowane krwią licznych jej synów, po których pamięć pozostanie wieczną, znalazły swój wymowny wyraz w uroczystości paktu, którym jest konkordat ze Stolicą Apostolską. Dzięki wielkodusznej życzliwości mojego najwyższego władcy Ojca św. Piusa XI, żywiącego wiele uczuć dla Polski i będącego jej szczęściem przejęty, z prawdziwym zaszczytem dla mnie i radością wziąłem udział w uroczystej ceremonji wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu. Błagam o błogosławieństwo dla Polski, która dała właśnie światu nowy dowód swej wierności dla Stolicy Apostolskiej, na której ojcowską życzliwość zasłużyła sobie — błogosławieństwo, które może szybko poprowadzić Polskę w kierunku urzeczywistnienia jej wyższego przeznaczenia. Wyrażając te oto pragnienia, mam zaszczyt złożyć Waszej Ekscelencji tekst konkordatu, podpisany własnoręcznie przez Ojca św.

Po uroczystości wymiany dokumentów ratyfikacyjnych p. Prezydent Rzplitej wydał w pałacu belwederskim śniadanie na cześć nuncjusza apostolskiego. Przy tej okazji p. Prezydent Rzplitej ofiarował nuncjuszowi apostolskiemu na pamiątkę zawarcia konkordatu wspaniały krzyż ozdobiony brylantami. Przy tej okazji udekorowani zostali odznakami polskiemi monsignore Chiarlo, audytor nuncjatury, wielkim krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta i ks. Colli, atache nuncjatury, krzyżem kawalerskim tegoż orderu. Jak wiadomo, nuncjusz arcybiskup Lauri odznaczony został już dawniej wielkim krzyżem orderu Polonia Restituta.

Propaganda niemiecka zagranicą.

Kufstein, 2. 6. (Pat) Wczoraj odbył się tu ogólny zjazd towarzystwa dla pielęgnowania niemczyzny za granicami Rzeszy niemieckiej. W zjeździe tym wzięło udział około 10.000 osób. Sprawozdanie zarządu zaznacza, że w końcu roku 1914 budżet towarzystwa wynosił 140.000 marek, a w roku bieżącym doszedł już do 640.000 i podniesie się jeszcze do miljona mk. Wzrost zainteresowania dla sprawy niemieckości za granicą wynika zdaniem zarządu związku z jednej strony ze zmian, jakie dały się zauważyć w ostatnich czasach w opinji publicznej Niemiec, a z drugiej strony ze znacznego wzrostu liczby Niemców, przebywających poza granicami Rzeszy. Sprawozdanie uskarża się że prześladowanie Niemców we Włoszech, Polsce, Rumunji i Czechosłowacji, oraz w krajach bałtyckich jest bardzo wielkie.

Mordowanie przeciwników politycznych w Bułgarji.

Wiedeń, 2. 6. (Pat) „Sonn- und Montagszeitung" donosi z Sofji: Były minister finansów Piotr Janew i były prezydent sobranja Aleksander Petew, którzy zostali skazani na 10 lat więzienia, zostali zabici w drodze przez eskortę strzałami z rewolwerów. Policjanci zeznali, że eskortowani rzucili się do ucieczki i na skutek tego eskorta zmuszona była strzelać do nich.

Ujęcie sprawców zamachu na króla bułgarskiego.

Sofja 2. 6. (Pat). Policja aresztowała przywódcę bandy, złożonej z 5 osób, która w dniu 14. kwietnia dokonała zamachu na króla Borysa. Jest to niejaki Jan Krzysztof Paszaka. Złożył on zeznania, które umożliwią ujęcie pozostałych członków bandy.

Echa rozruchów w Chinach.

Londyn, 2. 6. (Pat). Tutejsze rozruchy, skierowane przeciwko cudzoziemcom, są rezultatem energicznej propagandy bolszewickiej, wśród miejscowej młodzieży. Na skutek rozruchów, 18 osób zostało zabitych, a 60 rannych. W tej liczbie niema żadnego cudzoziemca. Policja aresztowała wielu komunistów rosyjskich. Konsulowie zażądali przysłania do Szanghaju statków wojennych.

Pekin. 2. 6. (Pat). Gabinet polecił ministerstwu spraw zagran. wystosować do akredytowanego przy rządzie chińskim korpusu dyplomatycznego notę, protestującą przeciwko działalności policji w Szanghaju, która strzelała do demonstrantów.

Szanghaj, 2. 6. (Pat). Mieszany Trybunał uwolnił za kaucją oskarżonych o udział w ostatnich rozruchach. Dziś rano wybuchł tu strajk. Składy spożywcze są zamknięte. Pewien policjant japoński pobity został przez buntowników, a następnie wrzucony do wody. Broniąc się zastrzelił on jednego z napastników, dwóch innych zranił śmiertelnie.

STANISŁAW REMLEIN

Plac Teatralny 3. Telefon 988.

Bielizna, Pończochy, Rękawiczki, Torebki. Parasole. (13095

Sytuacja obecna w Bułgarji.

Jak wszystkie inne kraje odchyliła się również Bułgarja po wojnie od normalnej drogi, którą zwykł przebiegać rozwój narodów. U nas dziedzictwo powojenne przerastało nasze siły. Mały czysto agrarny kraj obciążony został takiemi zobowiązaniami płatniczemi, których nie mogły udźwignąć siły ekonomiczne państwa, bilans handlowy został sparaliżowany, a inwentarz w połowie stracony, w połowie zużyty. Ciężkie ofiary w ludziach, utrata żyznych terytorjów, stan liczebny armji, nie wystarczający ani do obrony granicy, ani jako podpora porządku państwowego, nieustanna fala uchodźców wypędzonych z ognisk rodzinnych, — wszystkie te okoliczności nadawały się do tego, by budzić niezadowolenie sprzyjające agitacji.

Oczywista, że krwawe rany zadane wojną wymagały powolnego i rozumnego leczenia, ciągłej opieki i nieustannych wysiłków. Niesumienna jednak agitacja ulicy chciała wszystkie te rany wyleczyć eliksirem demagogji. Właśnie w tym momencie, kiedy Bułgaria potrzebowała rządów, któreby zjednoczyły wszystkie siły narodu i skierowały je na drogę postępu, miała ona nieszczęście zakosztować nawpół bolszewickich rządów „agrarjuszy".

Bułgarski ruch agrarny, o którym tyle mówi się zagranicą oceniany jest zupełnie fałszywie. Ruch ten wystąpił nie jak na Węgrzech, w Rosji i gdzieindziej, jako dążenie do reformy rolnej, lecz raczej jako reakcja przeciw polityce poprzednich rządów, które przecież w mniejszym lub większym stopniu troszczyły się o wieś bułgarską. Bułgarska partja niema ani ściśle określonego programu, ani jasnej ideologji. Gdy była w roli opozycji, zadawalała się tem, że w każdej kwestji robiła rządowi trudności, gdy zaś stała się partją rządową zmieniła swoje hasło pracy demokratycznej w faktyczny niedwuznaczny absolutyzm. Trzyletnie rządy partji agrarnej były dyktaturą jednej klasy nad wszystkiemi innymi.

Wszystkie silne podpory życia państwowego zostały podminowane, a najbardziej doświadczeni funkcjonarjusze państwowi nie mogli się już wyznać w sprzecznych ze sobą ustawach. Uczciwa krytyka podcięta została ustawą prasową, a każda odważniejszą myśl uniemożliwiona. Liczne dzienniki uległy zawieszeniu bez jakiejkolwiek prawnej podstawy, a redaktorowie karani banicją. Tylko komuniści mieli wolność działania, a agitacja ich mogła się rozwijać bez przeszkody. Popierali oni szkodliwe rządy agrarjuszy, jako że rządy te zbliżały się bardzo do komunistycznych pojęć i komunistycznych metod pracy.

Niezadowolenie z takiego obrotu rzeczy rosło nieustannie i w chwili, kiedy „agrarjusze czuli się najsilniejszymi zostali obaleni. Nowy rząd utworzony został przez nowych zupełnie ludzi i był wykładnikiem trzech starych i doświadczonych partyj zrzeszonych t. zw. „Dekoratyczewski Sgovor". Rząd ten postawił sobie za zadanie przywrócić strą towaną konstytucję, prawa i wolność obywateli, ażeby zabezpieczyć rozwój polityczny i gospodarczy kraju.

Próby uzdrowienia życia gospodarczego i dostosowania go do istniejących ram prawnych nie przypadły, rzecz prosta, do smaku skrajnym elementom. Uzdrowić stosunki gospodarcze i zebrać siły narodu oznaczało przecież realizacji idei komunistycznych. Dlatego też rozpętali komuniści rewolucję w wrześniu r. 1923. Rząd, w którym uczestniczyły wszystkie stronnictwa (także socjalni-demokraci) i który miał poparcie szerokich mas zorganizował rychły opór tak, że kraj małymi stosunkowo ofiarami mógł być uwolniony od upioru wojny domowej. Po nieudałej rewolucji wrześniowej partja komunistyczna przystąpiła do nowej metody walki. Oparła ona swoją działalność na zasadach nielegalnych i przyciągnęła do siebie skrajne elementy unji agrarnej. W ten sposób doszedł do skutku t. zw. „wspólny front" „agrarjuszy" i komunistów, których współpraca wyraziła się w licznych zamachach na osobistości polityczne, w napadzie na uwielbianego powszechnie króla, a ostatnio w okropnej zbrodni dokonanej w katedrze w Sofji.

Wyjaśnienia tych zaostrzonych politycznych namiętności nie należy jednak szukać w jakiemś niezadowoleniu szerokich sfer ludności, — gdyż mimo wszystkie katastrofy konjunktura gospodarcza jest pomyślna — ani też w przeciwieństwach socjalnych, gdyż nie istnieją one w kraju rolniczym takim, jak Bułgarja, gdzie przecież posiadłość prywatna rozdzielona jest prawie że idealnie. Przyczyna działalności elementów wywrotowych tkwi w geograficznem położeniu, które z centralnie położonej Bułgarji czyni doskonały punkt wyjścia dla ogólnego ataku na cały Bałkan. Stosunki powojenne działają jeszcze ciągle na Bałkanie z całą intenzywnością. Elementy destrukcyjne w samej Bułgarji reprezentują wprawdzie tylko mniejszość, pracują one jednak po największej części pod obcymi wpływami. W walce przeciw burzycielom porządku uczestniczy natomiast większość narodu bułgarskiego, zorganizowana w partjach ewolucji socjalnej. Naród bułgarski jest całkowicie zgodny w zarzucaniu rewolucyjnych metod walki i w obronie dzisiejszego porządku nie dlatego, że niema u nas walk politycznych — przeciwnie, walki takie istnieją i to dość ostre, lecz dlatego, że także te stronnictwa, które są otwartymi przeciwnikami rządu, popierają przecież ten rząd bezwzględnie w jego walce przeciw burzycielom.

Nie istnieje w Bułgarji nikt, ktoby mógł sobie uświadomić, coby się stało gdyby kraj padł ofiarą płomieni, wznieconych przez wywrotowe elementy. Na szczęście postępuje skutecznie walka przeciw agentom nieporządku. W ciągu kilku tygodni udało się odkryć wszystkie konspiracyjne organizacje i plany, a zamachowcy ponieśli zasłużoną karę.

Tak postępując bronimy nietylko własnego pokoju, lecz także pokoju na Bałkanie a może w całej Europie. Składamy bardzo ciężkie, bardzo drogie ofiary, ale spodziewamy się, że ostatecznie waga tych ofiar będzie uznana i ceniona także tam, gdzie powinno sie nam zabezpieczyć konieczne środki obrony.

T. Nedkoff

Bułgarski Poseł Nadzwyczajny Minister Pełnomocny w Wiedniu.

Abd-el-Krim,

przywódzca powstańców marokańskich, którzy od kilku tygodni toczą zacięte walki z francuskiemi wojskami kolonjalnemi w Afryce północnej. Obecnie Francuzi razem z Hiszpanami przystępują do wspólnej ofenzywy przeciw zbuntowanym kabylom, pocichu zasilanym przez Niemców.

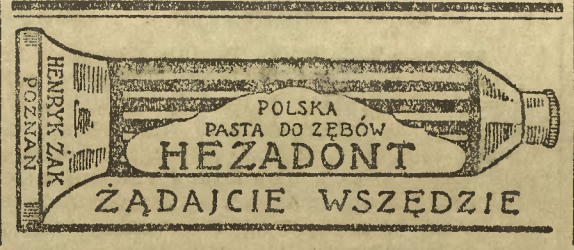

„Katalog Prasowy
Para rok III. 1925"
wyszedł drukiem.
Do nabycia we wszystkich księgarnia w cenie 3 zł.

Z KRAJU.

Eksplozja w forcie pod Warszawą.

Na forcie Bema, na Powązkach, podczas przekładania starych szrapneli i granatów, nastąpiła eksplozja, która zabiła jednego z 6 pracujących robotników, 35-letniego Ignacego Lachowskiego któremu wybuch wyrwał wnętrzności. Inni robotnicy ocaleli. W pobliżu znajdujący się skład amunicji został siłą wybuchu nietknięty.

Zamach uczniów na dyrektora gimnazjum.

W gimnazjum w Przemyślu dwóch uczniów usiłowało dokonać zamachu morderczego na dyr. gimnazjum Michała Fryczana. — Sprawcy zamachu, Włodzimierz Kubrak i Wasyl Kołodziej, należeli, jak wykryło śledztwo, wraz z kilku kolegami do bojówki, utrzymującej kontakt z poselstwem sowieckiem w Warszawie.

Wystawa w Liskowie.

Wystawcom oraz osobom zwiedzającym wystawę przemysłowo-rolniczą pod nazwą „Wieś polska w Liskowie", przyznaje się ulgę przejazdową, wyłącznie do przejazdów powrotnych za opłatą: w wagonach kl. I połowy kl. II, w wagonach kl. II — połowy taryfy kl. III, w wagonach kl. III — połowy taryfy kl. IV W razie użyca pociągu pospiesznego uiszcza się za pośpiech opłatę dodatkową według taryfy normalnej tej klasy w której odbywa się podróż.

Komunikacja między Opatówkiem i Liskowem samochodami: osobowemi po 1 zł 80 groszy, zwykłemi ciężarowemi po 1 zł.

Znów 50 domów spłonęło.

W osadzie Sobień-Jeziory pow. Garwalińskiego wybuchł groźny pożar, który tem trudniej można było zlikwidować, iż niema tam dróg szosowych, przez które zdołałaby oddalona straż ogniowa w czas przybyć na pomoc. Spłonęło około 50 domów, przeważnie żydowskich. Grozę położenia powiększa brak ochrony pogorzelców przez policję, gdyż usunięcie kierownika z urzędu powiatowego w Garwolinie zdezorganizowało opiekę policyjną nad okolicą.

Rozpamiętywania gospodarczo-finansowe.

(Pożyczka amerykańska. — Premjer Grabski jako gospodarczy strategik i alchemik. — Jeszcze Polska bez Ameryki nie zginęła).

Astrolodzy polscy stanęli przed nowem zjawiskiem...

Oto pożyczka amerykańska, nabierająca w sejmowej lunecie premiera Grabskiego blasku i wyglądu tłustej, księżycowej kwadry, zmalała niczem chudy paseczek miesięcznego nowiu. Z wypłatą pierwszej pożyczkowej raty powiała od oceanu ciemna noc i głucha. Może resztę wiezie do Polski na jachcie admirała Porębskiego komandor Bartoszewicz. Ten w podróży Kraków ostrożnie wymijać będzie. W słusznej trwodze przed swoim imiennikiem, a Waszym złotopiórym kronikarzem. Nie zalicza wprawdzie gościnny pan Kazimierz dostojnego komandora do swojego herbu, gotów jednak nie odmówić mu na wyjazd z Krakowa zaliczki, po której pan komandor bez samarytańskiej poduszki w dalszą drogę nie ruszy. Bezpieczniej dlań będzie zarzucić suchą kotwicę u konsula polskiego w Lipsku. Tam sprawdzić się będzie mogło przysłowie, że co dwie głowy — to nie jedna, a co cztery ręce — to nie dwie.

Kraj cały czeka tymczasem na pożyczkę, niepewny, czy pisać o nią do Ameryki via Neapol czy przez Berdyczów. Pierwsza linię pocztowa doradza p Thugut,, który bawiąc niedawno we Włoszech, oglądał nietylko czarną koszulę Mussoliniego, ale i historyczny rańtuch królowej Bony; za linją drugą, rozpamiętując — skarb watażki, z sowieckim glejtem wymiennym w kieszeni, opowiada się poseł Prystupa, szlachetny komunista ukraiński w Sejmie polskiem.

Miały i mogły amerykańskie dolary dużo dobrego zdziałać w Polsce. Na złotem ich podłożu wytyczano już nowe, ważne trasy kolejowe. Melioracje rolne miały zamienić niejeden lichy piach, czy moczar w łan nilowy. Największą oskomę robili sobie, o nowojorskich drapaczach chmur w Polsce marząc, nasi architekci, inżynierowie, budowniczowie i majstrowie murarscy. Nie mogąc się wszyscy docisnąć do rojonej rozbudowy, omal nie ubroczyli swych kielni, miast w amerykańskiem wapnie, w krwi bratniej na burzliwym zjeździe warszawskim. Niejeden też poseł, hałaburdami sejmowemi na djety pracujący, zrzucał pospiesznie wilczą skórę opozycji, w baranią lojalność wobec rządowego samodzierżcy, potężnego wozu Fortunata się strojąc.

Idyla, godna pióra Anakreonta, prysła z chwilą, gdy dalsze raty pożyczki ugrzęzły w drodze. Wprawdzie p. Grabski teologiczne przysłowie „jak Kuba Bogu, tak Pan Bóg Kubie" w finansowe „jak Ameryka mnie, tak ja Wam" w lot zamieniać, kredyty w Banku Polskim zrestryngował (obciął), tem jednak sytuację gospodarczą kraju tylko pogorszył. Zwiększenie bowiem tempa suchot kredytowych musi być dla organizmu gospodarczego tem, czem stają się suchoty galopujące dla organizmu ludzkiego, trawionego powolna tą chorobą. Terapia lekarska nie zna podobnych środków leczniczych i zachodzi obawa, aby Polska od takiego leczenia nie zachorowała jeszcze poważniej.

Na zamkniętą dłoń amerykańskiego Yankesa odpowiada pan Grabski sarmackim kułakiem, ściskającym resztki posiadanych walut. Utrzymać je w tresorach bankowych, w służbie złotego, nie wypuszczać w kraj, a przezeń za granicę, aby urwać w ten sposób łeb hydrze importu — oto ideologja pana premjera. Ideologja wzniosła, lecz chybiona na szarej płaszczyźnie gospodarczej. Bez odmawianego przez p. Grabskiego kredytu niema produkcji, bez produkcji nie ma eksportu, bez eksportu nie ma poprawy naszego gospodarczego losu, wyrażającego się w bilansie handlowym.

Wojna gospodarcza ma swoją strategję. Omal analogiczną do wojny w zwyczajnem rozumieniu tego słowa. Ma swoją ofenzywę i defenzywę. Ofenzywa — to eksport, defenzywa — to obrona praw importem. Historja, krwawych wojen, ostatniej światowej nie pomijając, uczy, że laury zbiera z reguły ofenzywa. Podobnie ma się rzecz z wawrzynem gospodarczym. Obwija on koła rydwanu eksportu. Zwycięstwo pana Grabskiego na gospodarczych okopach św. Trójcy nad importem pozostanie zawsze Pyrrhusowem, ściągającem w rezultacie klęskę.

Z tym ekonomistą okazał się również pan premjer, obcinając mnożna z płac urzędniczych. Osłabił siłę konsumpcyjna olbrzymiej rzeszy, godząc przez to, w rodzimy handel i przemysł. Alchemicy średniowiecza poszukiwali złota. Zawsze i wszędzie. Pan Grabski znachodzi je nawet w tyglu urzędniczej nędzy. Boć, że w ten sposób utrwala złoty fundament swojej waluty. A tymczasem lepi dla niej tylko gliniane nogi.

W wywiadzie z marszałkiem Piłsudskim, naliczył sympatyczny zresztą publicysta Jaś Walewski na łamach „Illustrowanego Kurjera Codziennego" miljony Polaków, oczekujących powrotu pana marszałka do służby wojskowej. Miljony te, przeliczone na setki, a najwyżej tysiące, ostudzą entuzjastyczny żar trabantów wojującej Piłsudczyzny. wały amerykańskiej pożyczki. Rząd ma wały amerykakskiej pożyczki. Rząd ma obowiązek poinformować społeczeństwo na jakich oceanach błąka się sezamska szkuta amerykańska i czy zmierza ona do warszawskiego portu. Zwłaszcza, że witał już z trybuny sejmowej w pochwalnych samokadzidłach złotą galarę u bram stolicy. I tem powitaniem wiatru w amerykańskiem jeszcze polu stanowisko swoje wzmocnił i utrwalił.

Z pożyczką amerykańską, czy bez niej — Polska nie zginie. Musi jednak znać prawdę, aby wspólnemi ramiony opasać gospodarcze kolisko. I w razie potrzeby sprowadzić je z syzyfowej, amerykańskiej drogi.

Chochoł.

Z pielgrzymki do Rzymu.

XIII.

(Florencja. — Plac Katedralny. — Piazza della Signoria. — Zabytki sztuk pięknych. — Wnętrze Neapolu. — Jak sprzedają mleko? — W zasypanem mieście.)

Udało się wczoraj wsadzić całe Muzeum Watykańskie w jeden artykuł, dziś trzeba spróbować, w takie same ramy wpakować Florencję, Neapol i Pompei.

Od Florencji zaczniemy, gdyż to, jakby muzealna filja Rzymu. Specjalnością tego miasta jest sztuka. Nie może się ona nawet zmieścić po muzeach; wyłazi posągami na otwarte krużganki, na plac dla wszystkich dostępny, a reprodukcjami wdziera się do mnóstwa składów z napisem: „Antichita!“

Z Rzymu zawitać do Florencji, to tak jak z Warszawy do Krakowa. To także miasto pełne pamiątek, niegdyś stolica osobnego państwa, w którem rolę Piastów odgrywała dynastja Medici'ch. Mają też Florentczycy tradycje wielkich ludzi jak Dantego, Savonaroli, mają prześliczne zabytki w budowlach, nieustępujących weneckim, z tą może różnicą, że na gmachy weneckie radzi spoglądamy raczej z gondoli, pieszcząc wzrok harmonją barwy i kształtów, we Florencji zaś coś człeka ciągnie bliżej i bliżej dzieł architektonicznych, bo twórcy kładli wielki nacisk na umieszczenie sporej ilości treści. Taka sobie n. p. nieduża Kaplica chrztu (osobliwej struktury budynek z IV. w.) posiada 3 bramy bronzowe, całe pokryte płaskorzeźbami, a przed fasadą słynnej Katedry stoi się chętnie godzinami, gdyż roi się tam od prawdziwie pięknych posągów i płaskorzeźb ornamentacyjnych, ujętych w bardzo sympatyczną całość kościelnego frontu. Katedrze towarzyszy najbogatsza i najpiękniejsza w całych Włoszech Campanilla czyli dzwonnica, wysoka na 82 m. Na wszystkich wspomnianych gmachach połyska zewnątrz marmur, co nadaje im cechę czystości.

O ile Plac Katedralny może służyć ku zbudowaniu, o tyle już samo zbliżenie się do pałaców świeckich gorszy pielgrzymią duszę. Skarżyła się ci Piazza della Signoria, właścicielu ubogiego ducha, że przecież to nie wypada... Nasza okrzyczana „Łuczniczka“ wobec mnóstwa „sprośności“ florenckich mogłaby ubiegać się o posadę stróżki moralności; widać bowiem nazbyt wyraziście to, na co zwykle skromność kładzie liście; — naturalnie mowa o wszetecznych dziełach florenckich.

Muzea, a szczególnie Galeria degli Uffizi, nie ustępują w doborze arcydzieł Rzymowi. Jest ich mniej, ale znakomite, tak że znowu kurczy się na widok zbiorów duch ludzki i czuje się niegodnym zbliżenia się do tych wspaniałości.

Przykro się robi, że niepodobna przecież rzucać tu nazwiskami sławnych malarzy i rzeźbiarzy, którzy swe imię w muzeach florenckich uwiecznili, ponieważ samo wyliczanie stworzyłoby artykuł, tylko niestety bez wartości dla czytelników. Dlatego, jeśli mam bodaj trochę przysłużyć się ludziom, którym piękno w barwie lub kształcie skrystalizowane sprawia przyjemność, radzę samym zobaczyć, a spodziewam się potem wdzięczności za szczere i życzliwe słowo.

W zapale pochłonięcia możliwie największej ilości wrażeń poświęciła garść naszych dwie noce, aby być w Neapolu i Pompei. Gdyby nie zatoka i widok z niej, Neapol nie chełpiłby się przysłowiem, cechującem jego urodę. Ponieważ aż nadto znane są pochlebne słowa i piosenki o tem mieście, zbytecznie je powtarzać, natomiast nie od rzeczy będzie powiedzieć, że pobyt na ulicach Neapolu wywołuje przykry zawód.

Mieszkańcy nie krępują się w śródmieściu od frontu rozwieszać bieliznę, gromadzić śmieci kupami tuż przy kamienicach, a nawet w gnuśności swej dozwalają swobodnie po ulicach biegać ptactwu domowemu i przyglądać się, jak szlachetny smoluch neapolitański podkłada krowie lub kozie (także neapolitańskiej) — co? i gdzie? — flaszkę pod wymiona. Zaledwie skończy się takie publiczne, artystyczne dojenie, zjeżdża z piątego piętra sznurek, a pracowity „dojas“ przywiązuje pełną flaszkę, która jedzie do góry, do rąk wiedźmy włoskiej. Rzecz naturalna, że tym czynnościom towarzyszy rozmowa bez telefonu i bez drutu, co ze względu na odległość wielce przyczynia się do wyrobienia głosu i do zwiększenia harmideru, o ile neapolitański gwar da się jeszcze zwiększyć.

Uwagi godne, a niemniej pochwały i to, że na przybycie gości aż z nad Wisły! dorożkarze neapolitańscy przybrali na się liberję z cylindrami; — tak nas tam szanują!

Miasto umarłych lub raczej miasto umarłe, t. j. Pompei czyni przykry widok, jako że odczuwa się świeżość okropnego pogromu przez nieiitościwy Wezuwiusz. Ogień, popiół i lawa niczego ani nikogo nie oszczędziły, kto nie zbiegł przed strasznym żywiołem. Żywe istoty ból poskręcał i zostawił potomności wyobrażenie nagłej ogólnej śmierci. Budynki i przedmioty, jakby czekały z uraganiem na przybycie właścicieli. Wszystko gotowe na ich przyjęcie, a oni gdzieś uszli, porzucili miejsce, z którem się zżyli przez długie lata i nie myślą wracać, a ci, co obecnie przychodzą, to już inne pokolenie, kiwające smutnie głowami nad losem Sodomy i Gomory.

Były tam również tajemnice tych miast, a pompejańskie, chytre lazarony chętnie (= za pieniądze) zawiodą „dorosłych“ przed obrazy sromotne, świadczące o bezecnej rozpuście czasów rzymskich.

Mimowoli od tego miejsca zagłady zwracają się oczy na sprawcę klęski, na Wezuwiusza, a on, jakby mu żadnych wyrzutów nie czyniono, pali sobie spokojnie fajkę. Dobrze, że u nas nie słychać o takich łajdackich górach!

Bydgoszcz, 14. 5. 25.

Kr. Stasicki.

Jak Francuzi opiekują się chorymi murzynami w swoich kolonjach.

Na obrazku widzimy sceny z specjalnie dla murzynów, cierpiących na śpiączkę i inne choroby tropikalne, urządzonych lazaretów i stacji doświadczalnych na tzw. złotem wybrzeżu w Afryce zachodniej.

Barosz i Tyszka...

Barosz i Tyszka! Jakiż związek może zachodzić między tym Węgrem, już zmarłym od ćwierć wieku, i Polakiem Tyszką. Inne czasy, inni ludzie, inne stosunki tworzyły środowisko pracy Barosza i tworzą środowisko pracy Tyszki...

A przecież jest taki związek!

Barosz był ministrem kolejowym, a pan Tyszka jest nim obecnie. Barosz zdołał usunąć deficyt kolejowy, a pan Tyszka próbuje go usunąć.

Tu przecież kończą się podobieństwa, a a zaczyna się różnica, i to wielka różnica! Gabrjel Barosz usunął deficyt kolei państwowych węgierskich dzieki temu, że obniżył cenę biletów kolejowych, podczas gdy pan Tyszka przeciwnie cenę tych biletów podwyższa.

Gabrjelowi Baroszowi wdzięczny naród węgierski przed wielkim Dworcem Wschodnim w Budapeszcie postawił wspaniały pomnik, ponieważ dzięki obniżce cen biletów kolejowych wzmogło się niebywale tempo i rozmiary życia gospodarczego na Węgrzech.

A panu Tyszce? No, temu ministrowi dróg żelaznych Polska chyba nie wystawi pomnika...

CREME DERBY
nie zawiera żadnego tłuszczu, dlatego wciera się natychmiast w skórę.
Fabryka perfum, M. Cegielski, Poznań, 13456) ulica 27 Grudnia nr. 12.

St. Brandowski. 38.

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Także silne dawniej zdrowie Skowera poczęło szwankować. Dyrektor dotrzymał przyrzeczenia i dał mu zajęcie w kancelarji, gdzie stykał się z ludźmi względnie najinteligentniejszymi, miał niejakie wiadomości o tem, co się na świecie dzieje, czasem udało mu się zapomnianą gazetę przeczytać, i w ten sposób pulsowało w nim pewne duchowe życie, umysł jego karmił się tą codzienną strawą, do jakiej przywykł od wczesnej młodości. Ale z drugiej strony Skower, przyzwyczajony do ruchu, do ciągłego niegdyś uganiania po mieście, teraz, uwiązany od rana do wieczora przy biurku kancelaryjnem,od wieczora do rana skazany na pryczę więzienną, zaczął pod względem fizycznym niedomagać. Silna natura tego człowieka, natura w której ciało brało górę nad duchem, domagała się swoich praw, ruchu, swobody i szerszego niż kancelarja więzienna terenu. To też po roku, gdy nadszedł kwiecień, i niektórzy więźniowie wychodzili do polnych robót, Skower poprosił, aby i jego do tej pracy przydzielono.

Zarząd więzienia tej prośbie Skowera uczynił zadość, z tą jednak zmianą, że tylko rano posyłano go do robót polnych, a po południu dalej zajęty był w kancelarji. Wten sposób fizycznie nie ulegał zbytniemu zmęczeniu, a także i umysł jego znajdował dla siebie zajęcie.

Początkowo, gdy w towarzystwie współwięźniów opuszczał zakład, aby na odległych polach, nieraz pod niedostatecznym dozorem, kopać lub plewić, ogarniała go chęć spróbowania ucieczki. I był czas, że ze spokojnym umysłem układał i rozważał plan do niej. Niebawem jednak myśl tę zupełnie porzucił. Wolność taka, zatruta ciągłą obawą ujęcia, wolność dzikiego zwierza, szczutego ustawicznie w kniei, nie uśmiechała mu się ani go nie nęciła. I nieraz gdy miał nawet wszystkie warunki po temu, aby ucieczki spróbować, nie chciał ryzykować takiego kroku. Powoli więc wżył się jakoś w to więzienne jarzmo, przyzwyczaił się do niego, chodził w niem nie jak człowiek, ale jak automat, nieczuły na wszystko, obojętny na świat zewnętrzny, na ludzi, którzy o nim powoli zapominali, obojętny na wypadki, które go już nie obchodziły i na los jego nie mogły wywrzeć żadnego wpływu.

W pierwszych tylko czasach łudził się cichą nadzieją, że przecież może jego dziecko się znajdzie, a choć go ono z więzienia nie wybawi, to bodaj jego winę umniejszy, bodaj pewne wątpliwości co do tej ostatniej nasunie. I nieraz gdy do kancelarji więziennej nadchodziły ze sądu bydgoskiego listy urzędowe, grała w nim utajona nadzieja, że może i w jego martwem życiu coś się jeszcze obudzi, że może ten grób jego bodaj kretowina poruszy i iskrą jakiejś nieuchwytnej nadziei ożywi.

Ale mijały dnie i tygodnie, miesiące splatały się w lata — jednostajne i smutne, jedni współwięźniowie opuszczali zakład, przychodzili inni na ich miejsce, wielu z nich z ponurą modlitwą zakładowego kapelana wyniesiono na pobliski cmentarz, a tylko w jego życiu nic się nie zmieniło, śmierć nie nadchodziła, ani żaden ożywczy promień słońca się nie zjawił. Powoli zapominał o żonie, o dziecku, o burzliwych na wolności latach, i zapadał jakby w moralny letarg, w umysłowe znieczulenie, w rezygnację ze wszystkiego, co duszę ludzką bólem lub weselem napełnia.

Tak minęło lat osiemnaście. Przez ten czas nie zamąciło mu nic otaczającej go martwoty. Niemiał rodziny ani krewnych, którzyby się nim i jego pobytem w więzieniu interesowali lub listownie zapytali o niego, a znajomi, z jakimi się niegdyś stykał, bodaj czy sobie nazwisko jego po paru latach przypomnieć byli w stanie. Pustka, jaka go otaczała, była wprost bezbrzeżną, i Skower na jedną tylko liczył przyjaciółkę, że ona o nim nie zapomni i kiedyś zapuka do niego, a tą była śmierć.

CHMURY SIĘ ROZSUWAJĄ.

I zdawało się raz po osiemnastu latach, że ta wierna każdemu człowiekowi kochanka przypomniała go sobie i wyciągnęła ku niemu dłoń kościstą.

Było to pod jesień. Skower wraz z towarzyszami zajęty był przy wybieraniu kartofli z pola, uwijał się przytem i był mocno spocony, gdy niespodzianie zerwał się silny wicher, lunął przenikliwie zimnym deszczem, i wszystkich, zanim mieli czas gdzieś się schować, do nitki przemoczył. Skower, wróciwszy do zakładu, poczuł silne dreszcze, a nazajutrz rozwinęło się u niego silne zapalenie płuc. Przeprowadzono go do miejscowej zakładowej infimerji (oddział dla chorych) gdzie prędko i łatwo przetrwał chorobę, ale właśnie gdy był już w rekonwalescencji, zapadł niespodzianie na tyfus. Organizm jego, osłabiony poprzednią już chorobą, z trudnością opierał się zabójczemu tyfusowi. Nadeszła wreszcie dlań tak krytyczna chwila, że wezwano do niego kapelana zakładu, aby go pojednał z Bogiem. Skower, ledwo przytomny, wyspowiadał się i z rezygnacją oczekiwał śmierci, słuchając tymczasem nauk kapłana, który dużo czasu spędzał u jego łoża i starał się obudzić w nim sumienie, wywołać skruchę za dawne winy i przygotować go do nowego życia. Tymczasem śmierć odstąpiła od niego i Skower powoli zaczął wracać do zdrowia.

W infimerji, na sąsiednim łóżku obok Skowera, leżał również chory ciężko niejaki Antoni Powroźniak, z zawodu litograf, skazany na pięcioletnie więzienie za fałszerstwo pieniędzy. Niebawem między nim a Skowerem wywiązała się ścisła przyjaźń, co zresztą było uwarunkowane ich ciągłą stycznością ze sobą podczas długich a nudnych wieczorów zimowych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z PROWINCJI.

INOWROCŁAW. (Miasto wydzielone z powiatu). Rada Ministrów uchwaliła na posiedzeniu w dniu 28 bm. wydzielenie m. Inowrocławia z powiatu. Uchwała ta uzyska prawomocność drogą rozporządzenia Rady Ministrów. Jednocześnie zostało wydzielone z powiatu miasto Gniezno. O korzyściach, jakie z tego wynikną dla miasta naszego, pisaliśmy już niejednokrotnie. Są one bardzo doniosłe, a miastu naszemu jako ośrodkowi bogatych Kujaw, rokują wielki rozkwit.

TORUŃ. Łazienki miejskie na Wiśle z powodu obniżenia się stanu wody, zostały wysunięte dalej na środek rzeki, tak, że wszyscy ci, którzy dotychczas nie uczęszczali do łazienek, z obawy przed nieczystościami spływającemi z góry rzeki, swobodnie mogą teraz się kąpać w czystej wodzie głównego prądu. Zresztą zapewnił nas p. Rutkowski, że w najbliższym czasie na miejscu, które wystąpiło obecnie z pod powierzchni Wisły, urządzi pierwszorzędną plażę odgrodzoną należycie od reszty nadbrzeża.

Przychwyceni przemytnicy. Przychwycono na dworcu kolejowym w Toruniu pewnego funkcjonarjusza kolejowego i agenta handlowego niejakiego K., z większą paczką cygar niemieckich. Dnia następnego już znowu udało się naszej dzielnej policji złapać 4 przemytników, z których jeden tylko był z Torunia, a reszta pochodziła z Aleksandrowa. Towar obłożono aresztem i odstawiono do urzędu skarbowego.

O upiększenie miasta. Tutejszemu Tow. Miłośników Torunia nie można zarzucić opieszałości ani śpiączki, w akcji o faktyczne upiększenie miasta i parku, lecz tak w zeszłym roku jak i w bieżącym, towarzystwo stara się prawie wyłącznie o ławki w parkach, na ulicach, przy przystankach i t. d. Wysoce chwalebną jest ta myśl stworzenia spacerowiczom miejsc wypoczynku, lecz czy jednak nie należałoby się zastanowić nad tem, że towarzystwo takie jeszcze większy ma zakres działania i pomyśleć powinno o wielu innych rzeczach. Najmniej np. myśli się u nas o balkonach i oknach w śródmieściu. Wiadomem jest przecież, że akcja towarzystw upiększeń w innych miastach j. np. w Grudziądzu w tym kierunku dała świetne rezultaty. Tam tą akcję prowadził inspektor ogrodów miejskich p. Wodwód z poszanowania godną wytrwałością, a u nas tak samo należałoby podjąć inicjatywę z kół urzędowych, a reszta pracy mogłaby pozostać dla Towarzystwa. Możeby szanowny Zarząd zastanowił się nad tą kwestją.

Z CHEŁMNA. (Z Rady Miejskiej.) Dnia 22. maja odbyło się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej, które p. przewodniczący zagaił w obecności 26. członków. W myśl porządku obrad wprowadził p. burmistrz w urząd radnego p. Grochockiego, który powołany został na miejsce obecnego radcy Magistratu p. Nowickiego. Następnie powzięto do wiadomości decyzję p. wojewody pomorskiego, w sprawie niezatwierdzenia wyboru p. Łaszewskego, na członka Magistratu i zgodzono się na przeprowadzenie nowego wyboru. Wybrano zatem jednogłośnie dotychczasowego radcę p. Aleksa Witkowskiego, jako członka Magistratu na dalsze 6 lat. Stawiono wniosek ze strony kilku radnych, aby kamelarzowi nadano również tytuł „radca miejski", gdyż za czasów zaborczych każdorazowy kamelarz był jednocześnie płatnym radcą miejskim. Sprawę tę magistrat przyrzekł przygotować na następne zebranie. Powzięto do wiadomości sprawozdanie z czynności Ochotniczej Straży Pożarnej z roku 1924 i zgodzono się na sporządzenie dla jej członków 30 nowych mundurów. Z podziękowaniem przyjęto do wiadomości udzieloną przez Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń subwencję w kwocie 400 złotych na renowację sprzętów pożarniczych. W dalszym ciągu zatwierdzono przedzierżawienie polowania staroście p. Dr. Prądzyńskiemu i przedzierżawienie 16 parcel i łąk w obwodzie miasta (na Rybakach) i w Rozgartach. Zatwierdzono też uchwałę tyczącą zaciągnięcia pożyczki od Administracji Kameralnej, w wysokości 14000 zł. celem pokrycia kosztów budowy ustępu publicznego w ulicy Dworcowej. Cenę za prąd elektryczny dla światła podwyższono od 1. czerwca br. z 45 na 55 gr. za kilowat i zatwierdzono statut o poborze prądu elektrycznego. Wszyscy, nowoprzystępujący do sieci, opłacać muszą własnym kosztem przyłączenie domowe od przewodu ulicznego do domu. Dotąd przyłączenia wykonywało miasto na koszt własny. Wniosek Magstratu, aby koszta wykonanych już połączeń spłacać mieli domatorzy, upadł.

WĄBRZEŹNO. (Rozdanie nagród terminatorom.) W niedzielę 24. maja odbyło się rozdanie nagród terminatorom za wykonane, a na wystawie umieszczone najlepsze prace. Przy tej okazji przemawiali pp. Barciszewski, naczelnik wydziału rzemiosła przy województwie i dyrektor Grobelny. Ostatni wręczył też odnośne nagrody itp. Pierwszą nagrodę otrzymał mały Aleksander Centlewski z Wąbrzeźna, za rzeźbę ołtarza. Nagrodę stanowi dyplom wojewódzki, a jako dar Izby Rzemieślniczej dyplom i garnitur marmurowy na biurko. Nagród i dyplomów była ogółem znaczna ilość, a reszcie wystawców wydano listy pamiątkowe, oprócz małej liczby takich, którzy na uwzględnienie nie zasłużyli.

Z PADNIEWKA piszą nam: W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego młodzież z Padniewka i okolicy, uczęszczająca na zimowy kurs dokształcający obchodziła uroczystość zakończenia tego kursu, połączoną z przedstawieniem amatorskiem, oraz śpiewami, pod reżyserją p. Kiepera, nauczyciela z Padniewka na sali p. Bembenka w Padniewie, którą tenże bezinteresownie na ten cel oddał. Występ młodzieży miał z góry powodzenie zapewnione, ponieważ zeszłoroczny ich występ należał do jednego z najlepszych w całej okolicy. P. Kieper bowiem jako reżyser, umiał już wtenczas, nie szczędząc trudów ni zabiegów, młodych amatorów do publicznego występu pod każdym względem odpowiednio przygotować. Po przedstawieniu odbyły się ochocze tany aż do rana. Czysty zysk został przeznaczony na bibljotekę szkolną, i niewątpliwie jej kasę wydatnio zasilił.

POZNAŃ. (Rozsądna uchwała.) Rada m. Poznania postanowiła rozplakatować na ulicach miasta następującą uchwałę, powziętą na czwartkowem posiedzeniu Rady. Zważywszy, że wskutek nadmiernego importu towarów zagranicznych równowadze gospodarczej kraju zagraża od dłuższego czasu bierny bilans handlowy, Rada Miejska m. Poznania zwraca się do obywateli z gorącym apelem, aby zaniechali kupowania takich towarów zagranicznych, które można zastąpić wyrobami krajowemi.

Akademja na Ossowej Górze.

(Czego mógłby mi zazdrościć minister Ratajski? Błogosławieństwo łysiny. — Mali artyści. — Gdyby tam była pani Owsińska!... — Referat p. Wolnikowskiej: „Dom a szkoła". — O inspektorze szkolnym Klóskowskim parę słów serdecznych.)

Akademja na Ossowej Górze... A jednak była taka. I to zaprzeszłej niedzieli. Urządziła ją tamtejsza nauczycielka, panna Aneta Wolnikowska, stworzenie okrutnie miłe i zawód swój srodze serjo pojmujące.

Otóż o oznaczonej godzinie przyjechałem ja, przyjechał ksiądz Głuszek, państwo Bolesławowie Lisewscy, red. Brandowska i jeszcze wielu innych ciekawskich. Przed szkołą przyjęto nas z taką paradą, że furda minister Ratajski ze swoją pompą podczas objazdu na kresach. Jakiś mały skrzat, cały w bieli jak aniołek a tylko z czerwonym noskiem, wykrzyczał nam powitanie wierszem, inna dziewica honorowa wręczyła nam kwiaty — poczem wprowadzono nas na salę, gdzie była już zebrana cała elita z Ossowej Góry.

Zaczęła się ta Akademja od pochwalenia Pana Boga, poczem p. Wolnikowska przystąpiła do popisów. Dzieci przeczytały najpierw opowieść „Czerwona latarnia", a następnie musiały ją opowiedzieć własnemi słowami. Była to historja o bandytach, taka straszna, że gdybym miał jeszcze włosy na głowie, to mój łeb z przerażenia wyglądałby jak oszalały jeż. Tak to dzięki tej Akademji poznałem dopiero, że i łysina ma swoje dobre strony...

Potem nastąpiły różne deklamacje, śpiewy solowe i chóralne, a nawet przedstawienie dramatyczne „Za służbą".

Deklamacje wypadły bardzo dobrze. Jedna z deklamatorek miała nawet w sobie taki materjał recytatorski à la Rychterówna, a jakiś inny malec przypominał zupełnie Karbowskiego, tylko robił wrażenie, jakby był o wiele mądrzejszym od niego.

Ze śpiewaków wysunął się na pierwszy plan mały Wolnikowski ze swoją „Pieśnią więzienną", podczas której nawet X. Głuszek, dotychczas uśmiechnięty i rozanielony, sposępniał i jakby popadł w rekolekcyjne medytacje.

Część dramtyczna („Za służbą") uwydatniła wielkie walory sceniczne maciupeńkiej Wojtasiewiczównej, która jako Kopciuszek-sierota okrutnie się wstydała przed P. T. Publicznością za swój kostjum, na który się składała tylko koszulina i spódniczyna. Szczęście, że tam nie było naszej Owsińskiej, bo ona byłaby tę małą artystkę roztrzęsła, a swoim córkom kazałaby głowy pod pachy powtykać...

Gdy to się już wszystko stało, zabrał głos X. Głuszek i przemówił do dzieci, że i Andersen lepiejby nie umiał. Kazał im, aby były grzeczne, mama i tata słuchały, a głównie żywiły wdzięczność dla nauczycielki za jej niezwykłe (ale naprawdę niezwykłe!) trudy około ich wychowania i wykształcenia.

Po odśpiewaniu chóralnej pieśni dzieci z największą radością i wdzięcznością uciekły parami ze szkoły.

Dotychczas było wszystko okrutnie wesołe. Ale teraz przyszła rzecz bardzo poważna. P. Wolnikowska wygłosiła prelekcję na temat: „Dom a szkoła".

*

Od Piramowicza aż po dzisiejszych Miklaszewskich i Grabskich Stanisławów słyszymy ciągłe stękanie, że szkoła nie może należycie spełniać swego zadania, dopóki nie jest z nią skoordynowany, tak ważny bardzo współczynnik domowego wychowania. Kwestję tę można było dopiero zrozumieć i ocenić, gdy się słyszało o tem bardzo rozumny i popularny wykład p. Wolnikowskiej. Trudno go tu powtarzać — za ciasne są na to ramy mego sprawozdania, a dzieciarnia też ma pretensje, aby o jej artyźmie coś napisać. P. Wolnikowska nie szermowała frazesami, którymi tak łatwo w jej środowisku imponować. To zdaje się być bardzo mądry i przenikliwy pedagog w spódnicy. Starała się działać na słuchaczy samymi przykładami, wziętymi z praktyki, z życia potocznego. Jej niektóre komentarze, jak to dom bywa czasem powodem, że dziecko traci szacunek dla nauczyciela i samowiedzę tego, co mu daje szkoła na drogę życia, wartoby doprawdy zapisać w Złotej Księdze myśli polskich. A mówiła z przejęciem się, chwilami przez łzy — i czuć było, że to młodziuchne, delikatne stworzenie, kocha serdecznie dzieci i swój ciężki zawód nauczycielski.

*

W dyskusji, jaka się potem wywiązała, zabrał głos mieszkaniec Ossowej Góry, p. Najder, którego mowa była niejako dalszem rozwinięciem i potwierdzeniem wywodów p. Wolnikowskiej. Ze słów jego można też było wywnioskować, że Ossowa Góra bardzo poważa swą nauczycielkę i ocenia jej gorliwą pracę nad wychowaniem młodzieży.

W poufnej, po tym popisie, rozmowie wyłoniła się wśród obecnych niejedna kwestja z życia i z bytowania naszego nauczycielstwa ludowego. Gorzki to nieraz chleb, skarżyła się — ale z misjonarskim zapałem — p. Wolnikowska, warto mu jednak poświęcić siły i zdrowie, gdy się ma takiego zwierzchnika, jakim jest

Listy z Pomorza.

Z cyklu: „NASZE MIASTA".

W żywicznych borach leży Tuchola. — Czego brak i co należy zrobić. — Gospodarka miejska. — O gimnazjum. — Co mówi kuratorjum, na ten temat.

(Od własnego korespondenta).

Tuchola, dnia 30 maja.

W żywicznych Borach Tucholskich, w tych borach, dyszących aromatem cudownie zdrowego powietrza, leży Tuchola, miasteczko o przeszło czterech tysiącach mieszkańców. O życiu gospodarczem i społecznem tego grodu piszę w niniejszym feljetonie. A więc stan liczebny narodowościowy i wyznaniowy: polaków 3700, niemców kolonistów 150, ewangelików 180, prawosławnych i grek kat. 10, wreszcie żydów 50.

Przy kościele parafjalnym jest 3 księży; co niedzielę odbywają się nabożeństwa, na które ludność katolicka chodzi tłumnie, co jest wyrazem głębokiego przywiązania do ojców wiary i do świętej tradycji.

W kaplicy sióstr Elżbietanek w każdą niedzielę katecheta ks. Strugalski odprawia nabożeństwo dla uczniów seminarjum. Tyle o stronie religijnej.

Co do strony gospodarczej miasta, to na pierwszy plan wybija się bolączka braku kanalizacji i wodociągów. Odpowiednich kredytów niema, to też nie można narazie myśleć o budowie, mimo dotkliwej potrzeby tych objektów.

Gazownia miejska była w okropnym stanie, tak, że podczas wojny stała nieczynna. W ubiegłym roku pobudowano piec, w bieżącym roku buduje się jeszcze jeden piec większych rozmiarów. W gazowni znajduje się wielka ilość dobrego koksu, którego pomimo dogodnego zaofiarowania i cen przystępnych nie można się pozbyć. W mieście rozpoczęto przebrukowanie kilku ulic; ratusz ma być zewnątrz zupełnie odnowiony. O wykonaniu większych prac budowlanych nie można narazie myśleć znów dla przyczyn natury finansowej. Uzyskanie kredytów pozwoliłoby miastu przystąpienie do natychmiastowej budowy domów mieszkalnych. Wskutek zastoju w budownictwie odczuwa się w mieście brak mieszkań, pomimo, rzecz dziwna, że liczba mieszkańców jest mniejsza w stosunku do cyfry przedwojennej.

Towarzystwo Przyjaciół upiększenia miasta zajęło się w roku bieżącym pracami w plantacjach miejskich, tak gorliwie i tak szczerze, że istotnie towarzystwo to na miano przyjaciela miasta całkowicie zasługuje.

Miasto posiada około 25 ha lasu, 20 ha jeziora i około 9 ha roli wydzierżawionej obecnie niezamożnej ludności po bardzo niskich cenach. Są tu dwa młyny parowe, 3 tartaki, jedna cegielnia wyrobów piaskowych i obecnie nieczynna cegielnię do wyrabiania cegły, dren i dachówek. Zapas dobrej gliny jest dostateczny, a zbyt wyrobów byłby zapewniony ze względu na brak w okolicy podobnego przedsiębiorstwa. Do końca ubiegłego roku znajdowały się w mieście cztery przedsiębiorstwa wyrobów wódczanych, a na rok bieżący tylko jedna fabryka była w możności wykupić świadectwo przemysłowe.

Targi tygodniowe: we wtorki i piątki są dość ożywione. Jarmarków na konie i bydło jest sześć do roku, na które, osobliwie spędzają dużo koni. Jarmarki kramne zmniejszono z 6 do 3 rocznie.

W mieście jest szkoła powszechna, szkoła wydziałowa i państwowe seminarjum nauczycielskie. Terminatorzy uczęszczają do dokształcającej szkoły zawodowej. Frekwencja jest dobra, co dowodzi, że kupiectwo i przemysł uznaje konieczność dalszego kształcenia młodzieży. Bardzo dobra frekwencja uczniów jest na ćwiczeniach wojskowych, które odbywają się raz na tydzień pod kierownictwem p. por. Piontka, którego poświęcenie dla tej sprawy idzie tak daleko, że specjalnie każdorazowo z Chojnic w tym celu przybywa.

Za czasów zaborczych miasto posiadało progimnazjum, które zlikwidowano. Mieszkańcy odczuwają brak szkoły średniej, dlatego też dokładano wszelkich starań, aby taką szkołę założyć. Niestety kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu nie godzi się na założenie miejskiej szkoły średniej z powodu braku zasadniczych warunków, od których powstanie nowych szkół średnich jest uzależnione.

Pozatem między innemi warunkami figuruje warunek, aby gmina, pragnąc przystąpić do założenia własnej szkoły średniej, posiadała należycie postawione i wyposażone szkolnictwo powszechne. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pom pragnie o ile możności ułatwić zdobycie wykształcenia średniego i jest skłonne utrzymać przy istniejących trzech klasach szkoły wydziałowej kursy języka łacińskiego w zakresie odpowiadającym klasom gimnazjalnym I do III tak, aby uczniowie mieli możność zdawania egzaminu wstępnego do klasy IV gimnazjum klasycznego w Chojnicach. Kuratorjum poleca utworzenie w mieście Chojnicach bursy dla młodzieży z miasta Tucholi i powiatu.

Tuchola posiada dość towarzystw, które pracują intensywnie, że wymienimy: Tow. gim. „Sokół", tow. Powstańców i Wojaków, Tow. Kup. Sam., Tow. Młodzieży Kupieckiej, Tow. Rzemieślnicze i inne. W ostatnim czasie założono kółko Polskiej Młodzieży żeńskiej pod kierownictwem p. A. Gulgowskiej. Młode to towarzystwo okazuje dużo żywotności i urządziło w pierwsze święto Wielkiejnocy święcone obdarzając około 80 najbiedniejszych dzieci z miasta. Ruchliwy jest również założony w ub. roku Klub Sportowy „Amatorzy", do którego młodzież chętnie się garnie mając sposobność do ćwiczeń fizycznych pod kierownictwem zawodowo doświadczonego oficera ewidencyjnego, p. Markowskiego. Z uczuciem dużego zadowolenia ludność miasta i okolicy powitała osiedlenie się w Tucholi adwokata p. St. Filipowskiego, niegdyś naczelnika sądu powiatowego w Grudziądzu wybitnego prawnika, długoletniego praktyka. Jest to niemała dla mieszkańców miasta i okolicy ulga, iż będą mogli fachowych zasięgać informacji u tak wytrawnego fachowca, jakim jest obecnie zamieszkały tu adwokat.

(-skl)

inspektor szkolny p. Klóskowski. On umie być dla tej mrówczej rzeszy nauczycielskiej doskonałym przewodnikiem, znakomitym oświecicielem i dobrym ojcem równocześnie. Pod jego okiem pracować — zapewniała p. Wolnikowska — to słodki trud i wdzięczne zadanie...

Uniesienie, z jakiem p. W. mówiła o swoim zwierzchniku, milszem może będzie panu inspektorowi od niejednej rządowej pochwały. Nie sztuka drylować — cześć i chwała tym, którzy serca swoich podwładnych zdobywać umieją!

St. B.

KRONIKA.

Bydgoszcz, środa dnia 3. czerwca 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Pauli, Klotyldy.
Jutro w czwartek Franciszka.
Wschód słońca o godzinie 3. 45.
Zachód słońca o godzinie 8. 11.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od 3 do 9 czerwca:

1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 39.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś: **„Pokojówka szuka miejsca".**
Jutro: **Azja Tuchajbejowicz.**

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

— **Susza i deszcz.** Od szeregu dni panowała niezamącona ani wichrami ani choćby krótkiem deszczykiem pogoda, w rezultacie której wytworzyła się susza, słusznie zatrważająca rolników, wróżących nie wesołe horoskopy na przyszłość. Przez brak wilgoci bowiem w polach wszystko się wypala: zboża i okopowe. Miasto nie mniej dotkliwie odczuwa suszę, gdzie w ciągu ostatnich świąt oddychało na ulicach tumanami kurzu, podnoszonego lada wietrzykiem na skrętach. Przytem trawniki i rośliny na skwerach więdną w oczach, ogródki martwieją. Miłą jest pogoda, lecz gdy ją od czasu do czasu zrosi ożywcza kropla dżdżu. Dzień wczorajszy duszny i pochmurny budził właśnie nadzieję bliskiego a tak upragnionego deszczu, który też po południu spadł obficie przy grzmotach i błyskawicach.

— **Podwyżka taryfy osobowej na kolejach weszła w życie 1 czerwca.** Zwyżka ta jest spowodowana zniżką taryfy na przewóz węgla, drzewa i zboża, co powoduje zmniejszenie dochodów kolejowych. Z podwyżki taryfy osobowej rząd spodziewa się uzyskać 25 miljonów zł. Podwyżce nie podlegają bilety miesięczne, podmiejskie, a także ponad 600 kilometrów.

— **Internat Kresowy na Bielawkach.** W sobotę 6-go i w niedzielę 7-go czerwca rb. w ogrodzie i w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej odbędzie się zabawa dla dzieci, młodzieży i dorosłych jak w zeszłym roku. — Zabawę w ogrodzie urozmaici korso kwiatowe, pochód milusińskich z orkiestrą, konkurs z nagrodami i bieg w workach; gry, zabawy, jazda na koniku i wiele innych rozrywek. Każde dziecko (w wieku do lat 10) obecne na zabawie otrzyma paczkę ze słodyczami. Również łaskawy współudział przyobiecali artyści teatru miejskiego pp. Anna Ceranka, Ewa Ludwiżanka i p. S. Bystrzyński, oraz artyści teatrów warszawskich p. Br. Broniszówna i p. T. Bujakiewicz. Grono przyjaciół sceny wystawi jednoaktówkę. Wystąpi chór młodzieży Liceum Handlowego. — Początek zabawy ogrodowej dla dzieci o 4-tej po poł., występy sceniczne w sali teatralnej o 8-ej wieczorem. Na zakończenie zabawa taneczna od 10-tej do 2-giej. — W ogrodzie urządzona zostanie przez grono pań Ziemianek loterja spożywcza. — Bilety wstępu do ogrodu i sali dla dzieci 50 gr., dla dorosłych 1 zł. — do sali na zabawę taneczną 1 zł.

— **Dr. Witold Gintyllo** powrócił z Warszawy i ordynuje ul. Cieszkowskiego.

— **„Kobieta przeciw kobiecie."** Dwie syntezy rozwijają się w obrazie p. t. „Kobieta przeciw kobiecie", jedna to miłość kobiety, która kocha bez zastrzeżeń i miłość matki, która w szczęściu dziecka widzi własne szczęście. Taką jest też treść tego 8-aktowego dramatu, osnutego na tle życia tancerki żyjącej dla tańca i tańczącej przez życie. Rzecz dzieje się przed wojną w Paryżu i po wojnie w Londynie, gdzie dokonała zdjęć wytwórnia angielska pod reżyserją Grahama Cutto, według powieści M. Mortona. Film, gra artystów, wystawa, malownicze sceny, ruch i życie wielkomiejskie przesuwa się przed widzem na ekranie kina Kristal jak gdyby czarodziejska baśń, prawdziwa jednak w swym realizmie życia ludzkiego.

— **Egzamin mistrzowski** złożył w zawodzie elektrotechnicznym: Franciszek Graczkowski z Bydgoszczy.

— **Śmierć w nurtach Wisły.** W zeszły czwartek w południe utonął w Wiśle uczeń szkolny Marjan Sobkowiak, lat 12, syn wdowy Joanny Sobkowiakowej, zamieszkałej w Fordonku.

— **Nasi listonosze** urządzają wielką zabawę latową połączoną z koncertem 15 pp. (p. Tomaszewskiego) w niedzielę dnia 7 bm. w ogrodzie Patzera ul. św. Trójcy. Będzie tam wiele niespodzianek dla dorosłych i dla dzieci. Kto się chce ochoczo zabawić, ten niech nie omieszka przyjść w niedzielę do Patzera.

— **Kurs dla młynarzy.** Przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy, został utworzony kurs dla podmajstrzych i majstrów młynarskich. Kurs ten ma znaczenie pierwszorzędnej wagi ponieważ przemysł młynarski odczuwa brak odpowiednio wykwalifikowanych pracowników i z konieczności musi posługiwać się elementem niewłaściwym, a czasem nawet i nader niepożądanym. Zajęcia na kursie rozpoczną się 15 września.

Echa wielkiej afery banderolowej w Bydgoszczy.

Już w niedzielnym numerze w uwagach „Z dnia" pisaliśmy:

„Kossakowski jest typowym przykładem takiego „bohatera". Wszystko podejmował i czynił rzekomo w interesie państwa. Poświęcał się do ostateczności, narażał się na ciężki kryminał, aby tylko służyć dobrej sprawie. Ktoby nie znał tła procesu i tenoru skargi, ten mógłby sądzić, że intryga polityczna jakiegoś nowoczesnego Belizara posadziła go na ławie oskarżonych."

Tak, tłumaczenia Kossakowskiego i Skrzyneckiego są zaiste kapitalne. I trzeba przyznać, iż rzecz ta, zdaje się jest ukartowana nader sprytnie. A gdy wyjaśnimy, iż owe tłumaczenia pokrywają się w zupełności z wywodami obrony — nie będzie dla nas tajemnicą, dlaczego były one tak niezbędne.

Zresztą miał tu możność właśnie w tym kierunku zaprodukować się na terenie Bydgoszczy p. adw. Krzyżankiewicz, który dał nam prawdziwy koncert obrony „w tym krystalicznym, czystym kierunku."

Oto urywki mowy p. Krzyżankiewicza, zresztą ze swadą i nie bez tupetu wypowiedzianej w ub. piątek na rozprawie. ...A więc przez kwadrans, po uprzedniem zaatakowaniu oskarżyciela prywatnego, pora się z . . . „Dziennikiem Bydgoskim". Stara się przedstawić sądowi, że opinja publiczna poprzez cały czas parła, aby zohydzić dobre imię p. Kossakowskiego i Skrzyneckiego. Dowodzi, że „Dziennik Bydgoski" przedstawiał jakieś niebywałe fakty, dotyczące Kossakowskiego (dodajemy jeszcze jeden: **po wypuszczeniu za kaucja rozjeżdżał się biletami wojskowymi I klasy),** a które mijają się z prawdą. Nawołuje sąd, aby się nie kierował głosem opinji publicznej, **ażeby sąd tejże opinji publicznej się nie bał.** (sic!)

Chcąc złagodzić swój atak i uśmiechnąć w stronę prasy (chodzi mu snać o reklamę gratis i franco) tłumaczy nas, bo powiada: sam prawodawca może się mylić, zmienia się często akt oskarżenia itd., dlaczegoż opinja publiczna nie mogła się omylić.

Dalej powiada mecenas: **sprawa ta jest bardzo subtelną** i tu podaje cały wywód prawny, który **ma przekonywać** — że, kto robił tylko przygotowania do zbrodniczego czynu, ten nie ulega karze. A więc Kossakowskiego i Skrzyneckiego(czyżby i Zimermana?) należy uwolnić od winy i kary.

Z całą plastyką opowiada prażródło tej naprawdę brudnej sprawy, a wiec: swego czasu zgłosił się do Skrzyneckiego Blumann (dostawca) i zaproponował im kupno fałszywych banderoli. Po wyjściu Blumana lotny umysł Skrzyneckiego ukartował rzecz całą: rzekł w obecności nawet p. Świderskiego — **cicho, nie mówić nic, my to nakryjemy.** Nie brak p. Krzyżankiewiczowi wymowy, to też w dalszym ciągu kładzie wszystko, jak na stół: **cała rzecz,** powiada, **polega na domysłach, enuncjacjach policji** (dosłownie), **„której tu o grube ryby chodziło"** (sic!).

Wiedząc, co i jak będzie zeznawał Świderski, obrona **proponuje dopuścić oskarżonego do przysięgi** (ciekawe, prawda?!) i wynurza się ze swych przekonań, że **gdyby Świderski był zaprzysiężony** jako świadek, **to Kossakowski i Skrzynecki,** których broni, **byliby uwolnieni.**

Zabawiając się raz jeszcze, choć zbytecznie w polemikę z „Dzien. Bydg." obrońca stara się uzasadnić, że mówiąc o złej opinji oskarżonego, mieliśmy na myśli p. Skrzyneckiego, który znany jest jako notoryczny alkoholik . . . **A za tę wadę nie wolno go ciężko karać** (odkrył Amerykę!), **zresztą będzie go sądził inny trybunał** (snać miał na myśli sąd pozagrobowy). Bardzo to po katolicku, ale co to ma do fałszywych banderoli?

A dlaczegóż osobiście nie zawiadomili policję o pojawieniu się dostawcy Blumana? Bardzo prosto p. Krzyżankiewicz tę rzecz rozwiązuje: zresztą dziwnej, ewangelicznej wprost prostoty jest p. Krzyżankiewicz, gdy powiada: **mieli ambicję, może niebezpieczną, ale chcieli sami ową wsypę zrobić.**

Nie jest rzeczą wykluczoną, powiada adw. K., **że oskarżeni chcieli uzyskać nagrodę** (a to co nowego?) **za wykrycie banderolarzy.** Wszak urzędnicy otrzymują podobne nagrody, dlaczegoż nie mieliby się o nią starać Kossakowski i Skrzynecki.

Jakie to wszystko dziecięco niewinne, zdaje się, że adw. K. tu właśnie przeszedł samego siebie.

Ale idźmy dalej, bo to ciekawe . . . prawda? A że Skrzynecki, przytaczał obrona, dał milion (jako łapówkę), to jedynie chyba dlatego, aby tę aferę nie wywlec zawcześnie i całej ukartowanej wsypy nie popsuć. Zresztą i policja przekupuje nieraz, chcąc się czegoś dowiedzieć — dlaczego to nie mógł zrobić oskarżony? —

Nie przytaczamy dalszych szczegółów z przemówienia obrony. Mimo, że p. Krzyżankiewicz jest starym adwokatem, to jednak gorszej przysługi podobnymi wywodami oskarżonym zrobić nie mógł.

A więc czekajmy czwartkowego wyroku!

Jak sąd w Krakowie karze za nadużycia w Izbie Skarbowej.

W procesie przeciw Reichertowi i Sternowi, oskarżonym o nadużycia na

Łajdak skończony.

(Przedruk z „Kurjera Warszawskiego")

Chodziło o to, aby Abecedowskiego gruntownie utrącić. Abecedowski przeszkadzał, był zawadą. Niestety, jednak, był to człowiek idei, nieposzlakowany. Choć używano najsprytniejszych wybiegów, aby coś tam wytropić — wszystko było daremne. Gdziekolwiek był Abecedowski i cokolwiek robił — wszędzie pozostawił po sobie opinję nieskazitelną.

Najtęższe głowy Stow. Psunabudesów daremnie się wysilały, aby Abecedowskiego skompromitować. A było to konieczne. Stanowisko bowiem społeczne, jakie zajmował Abecedowski, zdawna było obiecane komuś z członków. Jednocześnie byłoby to zwycięstwem nad innem stowarzyszeniem, które popierało Abecedowskiego.

Zdawało się już, że nic się nieda zrobić, gdy ktoś doradził:

— Wezwijcie Łajdaczkiewicza. To genjalna kanalja. To człowiek, który się absolutnie z niczem nie liczy. Niema rzeczy tak nikczemnej, przed którą on by się cofnął. Dzięki temu jest mężem zaufania wielu poważnych osób.

Postanowiono wezwać Łajdaczkiewicza na najbliższe zebranie towarzystwa. Ozwały się jednak protesty.

— Łajdaczkiewicz nie przyjdzie na żadne zebranie. Tylko to knajpa. Trzeba w niego wlać tyle, ile wytrzyma. Ale przekonacie się, jaki to genjalny bandyta... Żadnych skrupułów, żadnych przeszkód...

Zaproszono więc Łajdaczkiewicza „pod Zagłobę".

Uczestników zebrania wprawił Łajdaczkiewicz w zdumienie swą zdolnością do pochłaniania olbrzymich ilości trunków i potraw. Z pudełka, zawierającego 50 cygar, schował 45 do kieszeni.

W odpowiednim momencie wyłuszczono cel zebrania. Otóż, polegając na genjalnych zdolnościach Łajdaczkiewicza, Stowarzyszenie Psunabudesów wyraża nadzieję, iż zechce on się przyczynić do utrącenia Abecedowskiego, ale gruntownie. Rzecz jest o tyle trudna, iż Abecedowski jest istotnie człowiekiem bardzo przyzwoitym i wysokiej miary obywatelskiej. Absolutnie niema o co zahaczyć: człowiek kryształowy...

Łajdaczkiewicz roześmiał się tępym, brutalnym, bydlęcym śmiechem.

— Kryształowy? I kryształ pęka, gdy się odpowiednio uderzy. Ta, co tyle gadać? Koszty pokryjecie?

— Wszystkie.

— Zrobione. Niech on sobie będzie kryształ, a ja go już tak utrącę, że się do grobowej deski nie podniesie.

Łajdaczkiewicz wziął gruby zadatek i zażądał, aby go wprowadzono gdziekolwiek, gdzie będzie Abecedowski w towarzystwie.

Ściągnięto więc Abecedowskiego na pewne zebranie w sprawie ratowania ojczyzny przed grożącem niebezpieczeństwem. Zaproszono też Ładaczkiewicza, który przybył w towarzystwie kilku osobników z pod najciemniejszej gwiazdy.

W odpowiednim momencie, gdy Abecedowski gorąco przemawiał w obronie ojczyzny, Łajdaczkiewicz splunął i poprosił o głos.

— Dziwię się — oświadczył, — że taki osobnik, jak mój przedmówca, może być tolerowany w przyzwoitem towarzystwie.

— Czemu?

— Bo to łajdak skończony...

Abecedowski zbladł.

— Panie Łajdaczkiewicz, żądam wyjaśnienia. Co mi pan zarzuca?

— Ta co tu długo gadać! Ja odpowiadam za swoje słowa. Znam przeszłość tego łotra. Biorę panów na świadków, iż zarzuciłem publicznie temu panu, że jest łajdakiem. Niech udowodni, że nie jest łajdakiem.

Abecedowski zaskarżył Łajdaczkiewicza o zniewagę do sądu. Tymczasem w mieście sprawa stała się głośną.

— Coś tam musi być — mówiono. — Udaje człowieka nieposzlakowanego a jednak zarzucono mu publicznie, że jest łajdakiem.

Łajdaczkiewicz otrzymał sute honorarjum. Do sądu zameldował dwunastu świadków. Nie wszyscy chcieli przystać na tę rolę, twierdząc, iż o przeszłości Abecedowskiego nic a nic nie wiedzą. Łajdaczkiewicz uspokoił ich jednak:

— Ta co tu ma przeszłość? Pan zezna tylko, iż był świadkiem, gdy ja zarzuciłem Abecedowskiemu, że jest łajdakiem.

Po ośmiu miesiącach sprawa znalazła się w sądzie. Z 12-tu świadków 6-ciu nie przybyło, wstydząc się narzuconej im nikczemnej roli.

Łajdaczkiewicz oświadczył:

— Zarzuciłem panu Abecedowskiemu, że jest łajdakiem i nie cofam tego. Udowodnię to przez świadków, ponieważ jednak sześciu nie przybyło, proszę o odroczenie sprawy.

Sprawę odroczono. Opinja Abecedowskim poczęła się ugruntowywać.

— Musi to być ładny ptaszek. Łajdaczkiewicz potwierdził w sądzie, że Abecedowski to nadzwyczajny łajdak.

Abecedowski zbladł, schudł, począł chorować na pewne nerwowe niedyspozycje, tymczasem zaś Stowarzyszenie Psunabudesów żądało jego ustąpienia. Jednakże wobec nieposzlakowanej przeszłości Abecedowskiego trudno było uzyskać odpowiedni nakaz.

Minęło pół roku i sprawa znów się znalazła w sądzie. Z 12-tu świadków nie przybyło pięciu. Łajdaczkiewicz znów oświadczył:

— Z głębi sumienia powtarzam, że oskarżyciel mój jest łajdakiem. Skoro jednak nie przybyło pięciu świadków, żądam odroczenia sprawy.

Sąd skazał nieobecnych świadków na grzywny. Łajdaczkiewicz pokrył karę i otrzymał nowe honorarjum od Stowarzyszenia Psunabudesów. W mieście co-

szkodę Skarbu Państwa, zapadł w ub. sobotę wyrok, skazujący obu oskarżonych, każdego oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia z wszystkiemi obostrzeniami, (twarde łoże co miesiąc), wliczając do kary areszt śledczy.

Reichert przyjął słowa wyroku ze łzami w oczach.

Zaznaczyć należy, że trybunał, odnośnie do Sterna, zastosował ostrzejszy wymiar kary z tego powodu, że Stern, jako podżegacz, był właściwym sprawcą zbrodni, wykonanej przez Reicherta.

Zdawałoby się, iż proces ten ma coś wspólnego z naszymi banderolarzami w Bydgoszczy. Mimo, że u nas chodzi o banderole tylko, ale zarówno jedni jak i drudzy działali na szkodę skarbu Państwa. Wyrok surowy, ale sprawiedliwy.

Marja Rodziewiczówna do Bydgoszczan.

Na świątecznym kongresie Chrześc. Dem. w Warszawie była również Marja Rodziewiczówna. Wiedząc, jak bardzo znaną jest na naszym bruku znakomita pisarka, jak bardzo czytane są jej powieści, nasz sprawozdawca z kongresu zwrócił się do niej z prośbą — co ma zawieść mieszkańcom Bydgoszczy od niej.

Znakomita nasza rodaczka odpowiedziała: **„Oni najbardziej cierpieli. Życzę, aby w Polsce było im jak najlepiej."**

— **W sprawozdaniu z kongresu Chrześc. Demokracji** zaraz na wstępie wypuszczono całe zdanie, mianowicie: „już sobota była dniem zjazdu większości delegatów". Następnie od wiersza pisaliśmy: „Niedziela godz. 9. rano... A więc kongres rozpoczął się nabożeństwem nie w sobotę (jakby wynikało z racji opustki) a w niedzielę, o czem wspominaliśmy zresztą we wstępnym artykule.

W szeregu członków Rady Naczelnej nazwisko Chaciński nie dotyczy prezesa klubu parlamentarnego, Ch. D., a brata jego Chacińskiego z Warszawy.

— **Strzelanie o godność króla kurkowego.** W poniedziałek świąteczny rozpoczęła się w Strzelnicy tradycyjna uroczystość konkursowa strzelania o godność króla kurkowego. Obchód poprzedziło nabożeństwo, poczem Bractwo zasiadło do wspólnego obiadu, podczas którego wygłoszono kilka przemówień i toastów. Po południu podczas zabawy ludowej strzelcy przystąpili do strzelania które wczoraj trwało i dziś aż do rozstrzygnięcia konkursu i ogłoszenia króla kurkowego.

— **Wycieczka do Smukały.** W niedzielę, dnia 7. czerwca, rb. w restauracji leśnej p. Ziółkowskiego w Smukale urządza Tow. Św. Wincentego á Paulo przy Farze, swoją latową zabawę. Przyjemna wycieczka, własny bufet dobra kawka z ciastkami — koncert, oraz rozmaite niespodzianki dają komitetowi rękojmię, że udział publiczności tak z miasta jak i z okolicy będzie liczny. Bliższe szczegóły poda jeszcze Komitet.

— **Szeroką falą** przeszła wczoraj nad Polską burza z deszczem. Czas był też najwyższy, bo długotrwała susza zaczęła poważnie zagrażać urodzajom. Zwłaszcza środkowe województwa wskutek suszy mocno ucierpiały, daleko więcej niż np. zachodnie.

— **Piorun.** Podczas wczorajszej krótkiej i niezbyt silnej burzy jeden z piorunów uderzył w drzewo przy 5. śluzie, które odarłszy z kory, zwalił do kanału.

— **Pożar słomy.** Wczoraj, około godz. 3. popoł. na wagonie ze słomą, stojącym na bocznej linji tuż przy ul. Na cmentarze wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, który błyskawicznie objął całą zawartość wozu kolejowego. Przybyła bezzwłocznie na miejsce wypadku straż ogniowa pożar umiejscowiła, lecz wagon spłonął.

— **Ofiary.** Sędzia polubowy p. Gierszewski złożył w naszej redakcji na L. O. P. P. 20 zł., na budowę pomnika Sienkiewicza 10 zł., na Czerwony Krzyż 10 zł.

— **Zapomniana ofiarodawczyni.** Dodaje się do ogólnej listy ofiarodawców, którzy przyczynili się do budowy kościółka w Sierniecczku, że p. Obarska na kupno okna witrażowego złożyła 125 milj. marek Ponieważ okna wszystkie zostały już ufundowane. więc też złożoną kwotę komitet budowy kościółka w Sierniecczku przeznaczył na wypłatę zarobków robotniczych.

— **Bezkarny wyzysk.** Przejażdżka parostatkiem do Brdyujścia kosztuje kilkadziesiąt groszy od osoby, natomiast na miejscu, gdy kto z wycieczkowiczów pragnie dostać się na przeciwległy brzeg Wisły, za przyjemność tą musi chłopcu przewożącemu gości czółnem zapłacić **aż 1 złoty od osoby.** To już graniczy z bezczelnym wyzyskiem i policja winna w to wejrzeć, bo skoro wyrostek taki potrafi i ma sposobność zarobić **w ciągu godziny 10 zł., i więcej,** to niechaj płacą podatek od korzystania z wód państwowych.

— **Czarny beret znaleziony** w dniu 1. bm. na ławce w ulicy Ossolińskich, znajduje się w naszej redakcji.

— **Aresztowano** w ciągu dnia wczorajszego ogółem 13 osób w tem: 2 za morderstwo, 4 pijaków, 2 za kradzież, 1 oszusta, 1 za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 1 bezdomną, oraz 1 wychowanka.

Zebrania Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

Zebranie Koła Wilczak-Okole, odbędzie się w czwartek, dnia 4. bm. wiecz. o godz. 7. w Domu Katolickim ul. Miedza 2. Z kongresu Ch Dem. w Warszawie referować będą delegaci: prof. **Kaźmierczak,** M. Langner, Suplicki i Woźny.

Zebranie Koła Bielawy odbędzie się w piątek dnia 5. bm. wiecz. o godz. 7. w lokalu p. Ferenca ul. Senatorska 76. Z kongresu Ch. Dem. w Warszawie referować będą delegaci: red. **Ryszewski,** Langner, Kałdowski i Muchowski.

Zebranie Koła we Fordonie, odbędzie się w niedzielę, dnia 7. bm. w południe o godz. 12.30 (po nabożeństwie) w lokalu p. Krygiera. Z kongresu Ch. Dem. w Warszawie referować będą delegaci: Langner, Fr. Smoliński, i J. Muchowski.

Święto Pieśni w Bydgoszczy.

O pieśni nasza, siej swój czar!
Pieśń rodzinna serca wzrusza
I uzacnia nas. **(Rybawski).**

Jakaś tajemnicza i potężna siła drzemie w pieśni.

Od niepamiętnych czasów ludzie wyśpiewali w pieśni żal swój i tęsknotę, smutek i radość, miłość i wiarę. Pieśnią zachęcali się wojacy do męstwa w boju, w pieśni „lud składa broń swego rycerza, swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty". Podczas wiekowej niewoli była pieśń polska tą skarbnicą, z której lud czerpał ową głęboką wiarę, że „Jeszcze Polska nie zginęła...", a życie i poezja polska w tym czasie — to pieśń na jedną nutę — wielki, gorący i potężny hymn narodu, który woła o „Ojczyznę i wolność".

Ale znał i zaborca potęgę i czar pieśni. Gwałtem zamykał ludowi polskiemu usta, grożąc nawet karami więzienemi wszystkim tym, którzy odważyliby się zanucić hymny narodowe. Wiedział jednakże, że samym zakazem nie wytępi pieśni polskiej, bo młodzież chętnie śpiewa. Dlatego chciał zastąpić pieśń polską swoją pieśnią, pieśnią obcą dla naszej dziatwy. Niestety udało mu się to już do pewnego stopnia. Z bólem serca nieraz stwierdzić mogliśmy, że młodzież polska śpiewała obce pieśni, nie znając rodzinnych.

Dziś w zmartwychwstałej Polsce pękły kajdany, dziś już wesoło i swobodnie może każdy nucić pieśń rodzinną, dziś każdy chwalić może Boga w ojczystym języku, dziś mamy szkołę polską. A zadaniem tej szkoły jest wykorzenić naleciałości obce, a budzić ducha narodowego, zaszczepiać w sercach młodzieży miłość Boga i Ojczyzny.

Ku celowi temu służyć ma pielęgnowanie śpiewu, tego najpotężniejszego środka wychowawczego, który uszlachetnia nasze dusze. Niechaj w przyszłości rozbrzmiewa pieśń rodzinna przy pracy w polu, wieczorem pod lipą, gdzie młodzież nasza tak chętnie się gromadzi, niechaj rozbrzmiewa podczas wycieczek po drogach i lasach.

Ażeby pieśń polską rozpowszechnić, urządziły w roku ubiegłym szkoły miasta Warszawy „Święto Pieśni". Uroczystość ta odbywać się ma corocznie w większych miastach naszej Rzeczypospolitej. I naszą Bydgoszcz wybrano poza Warszawą, Krakowem, Poznaniem, Lwowem, Wilnem i Toruniem jako miejsce urządzenia „Święta Pieśni".

Uroczystość ta polega na wspólnem wykonaniu przez dzieci wyższych klas (V—VII) szkół powszechnych i wydziałowych z całego miasta kilku jednogłosowych utworów rozmaitej treści i nastroju, z uwzględnieniem przedewszystkiem pieśni religijnych o dawnej tradycji, hymnów i pieśni narodowych, pieśni ludowych.

„Święto Pieśni" ma i drugi cel do osiągnięcia: ustalić teksty i melodje najważniejszych i najpiękniejszych pieśni, a tem samem wpłynąć na ich poprawne wykonanie przez chóry kościelne i okolicznościowe. Dobry śpiew dzieci podnieść ma śpiew dorosłych.

To też szkoły powszechne i wydziałowe miasta naszego zabrały się raźno do pracy i od kilku tygodni czynią wszelkie starania, by „Święto Pieśni" spełniło swoje zadanie. Przygotowania postąpiły już tak dalece naprzód, że w dniu 21 czerwca br. możemy przystąpić do zrealizowania uroczystości. Dwanaście szkół występuje w dniu tym w „Strzelnicy" z sześciu pieśniami jednogłosowemi. Nasamprzód odśpiewają pieśni te poszczególne szkoły, a potem złączą się wszystkie szkoły w jeden potężny chór, który powtórzy wszystkie pieśni. Nakoniec czeka słuchaczy jeszcze jedna miła niespodzianka. Każda szkoła występuje z jedną pieśnią popisową na dwa, trzy lub cztery głosy.

O ile „Święto Pieśni" ma zadanie swoje spełnić, koniecznem jest, by cała ludność miasta i okolicy dążenia nasze popierała, śpiesząc gromadnie w dniu wyznaczonym do „Strzelnicy".

Ale i dalszy cel tej uroczystości jest zbożny. Towarzystwo „Opieka" urządziło w Jastrzębiu kolonję feryjną dla 200 dzieci. Fundusze są bardzo szczupłe i trudno będzie to dzieło miłości przeprowadzić bez pieniędzy. Wobec tego przeznaczamy czysty zysk z uroczystości na kolonję feryjną w Jastrzębiu.

A nakoniec chcielibyśmy jeszcze jeden moment podkreślić. „Święto Pieśni" powinno rozróść się do rozmiarów wielkiej manifestacji narodowej. Tutaj w Bydgoszczy, w tem mieście, które do niedawna było twierdzą haktyzmu pruskiego, chcemy, przypatrując się przedziwnym wyrokom Opatrzności Boskiej, rzucić prawdziwe ziarno kultury polskiej, tu, gdzie było środowisko germanizacji naszej dziatwy, niechaj dzieci ślą hymny dziękczynne do tronu Najwyższego.

Niechaj więc wszyscy staną do apelu!

Niechaj wszyscy się przekonają, jak nauczycielstwo polskie stara się wszelkiemi siłami przelać w piersi swych wychowanków ducha narodowego, tak, żeby ci „uczuli w sobie dawne serca bicie, uczuli w sobie dawną wielkość duszy i choć chwilę jedną tak górnie przeżyli, jak ich przodkowie niegdyś całe życie"...

Komitet.

Oszczerstwa pastora Willigmanna o Polsce.

Olsztyn, dnia 30 maja.

Zażarty hakatysta wydalony z Polski, z Leszna, pastor Willigmann z Królewca jeździ po Prusach Wschodnich i wygłasza oszczercze i podburzające mowy przeciwko Polsce. Angażował go do tej polskożerczej agitacji wschodnio-pruski „Schulverein", który za pomocą oszczerstw podłych pastora Willigmanna pragnie pozyskać dla siebie płatnych członków, a przez to powiększyć fundusze, przeznaczone **na szkolnictwo niemieckie w Polsce.** Podaję za „Allensteiner Zeitung" wyjątki z jego przemowy, wygłoszonej w szkołach i na zebraniu publicznem w dniu 22 maja w Olsztynie

Pod Lesznem Polacy — mówił pastor W. — wygnali z domu Niemkę, która z pięciorgiem dzieci w szopie mieszkać musiała. Dzierżawca polski zamierzał ową Niemkę i **jej dzieci zatruć** trucizną na szczury, **„damit die Brut krepiere".** Pewną starą Niemkę na ulicę wyrzucono, pewnego montera niemieckiego Polacy tak pobili, że mu ciało w krwawych kawałkach się zwieszało. Taka jest metoda Polaków.

Przed polskiemi rządami Niemiec nie otrzyma przenigdy prawa — twierdził pastor W.

Katolicy niemieccy traktowani są gorzej jak **protestanci.** W niemieckim kościele pofranciszkańskim **w Poznaniu** usunęli Polacy wszystkie napisy niemieckie. Polski przeor i polski mnich szaleli tak przeciwko Niemcom że w świętym przybytku przyszło **do bójki i do krwi rozlewu. Przeor i mnich poszli nawet dalej, weszli do kościoła i pluli na niemieckie książki do nabożeństwa, na których modliły się niewiasty** niemieckie. Pewien kopacz, przekupiony przez Polkę, **odkopał grób** Niemki zmarłej przed 19 laty i **kości na cmentarzu porzucił.** Uskarżać się miała na to Willigmannowi córka owej Niemki. (Nazwisk naturalnie oszczerca nie wymienia. Red.) Polski proboszcz na zażalenie nie odpowiedział, nie odpowiedział również kardynał. **5000 dzieci niemieckich jest w Polsce bez wszelkiej nauki.** Całe powiaty, jak n. p. Działdowskie ani jednej szkoły nie mają. (Kłamstwo!) Szkół niemieckich przez państwo utrzymywanych jak n. p. nasze szkoły ludowe, niema wcale!

Gdy te wszystkie kłamstwa wygłosił, wzywał zebranych do dawania składek na cele niemieckiego „Schulvereinu".

Mówcy w rodzaju Willigmanna rozdrażniają ludność niemiecką. Mowa polska tych Niemców do szału doprowadza. Dowodem tego jest n. p. wypadek, który się niedawno zdarzył w Olsztynie. Żona wydawcy „Gazety Olsztyńskiej" mówiła na rynku do synka swego po polsku. Słysząc mowę polską odzywa się pewien kulturnik pruski: „Ihr Pollacken, deutsches Brot fressen und polnisch sprechen!" W dzień poprzedzający wybór Hindenburga zbliżył się dwom Polakom pewien pijany agitator niemiecki i zaczął wysławiać Hindenburga. Jeden z Polaków odezwał się: „Lassen Sie uns in Ruhe, wir sind Polen". Niemiec osłupiał, następnie ryczeć począł na całe gardło: „Schupo! Schupo, hier habe ich polnische Spione!" Zebrał się tłum ludzi, a dwaj Polacy wmieszali się w tłum, obserwując ciekawe widowisko. Nareszcie zjawił się policjant i szaleńca osadził w areszcie.

Podobnych wypadków mamy u nas więcej. Bzik antypolski ogarnia u nas coraz to szersze koła niemieckie, które podszczuwa ustawicznie prasa niemiecka i mówcy w rodzaju pastora Willigmanna.

Enon.

raz więcej osób mówiło, iż jednak Abecedowski musi być zamaskowanym łotrem...

Abecedowski zżółkł, stał się podobny do cienia. Był stale rozdrażniony. Najbardziej gnębiło go to, iż absolutnie nie wiedział, co mu ktokolwiek może zarzucić, gdyż w sumieniu własnem był bez zarzutu. Stowarzyszenie Psunabudesów żądało coraz silniej, aby zawieszono Abecedowskiego w czynnościach, dopóki się z zarzutów nie oczyści.

Oznaczono sprawę w nowym terminie. Łajdaczkiewicz sam prosił kilku świadków, by się nie fatygowali daremnie.

W dniu rozprawy Łajdaczkiewicz z namaszczoną miną oświadczył:

— Mam nowe dowody, że Abecedowski jest niebezpieczną, szkodliwą kanalją. Szkoda, że niema siedmiu świadków, którzyby złożyli niezbite zeznania. Jednakże z powodu nieprzybycia świadków, żądam odroczenia sprawy.

Sąd skazał nieobecnych świadków na grzywny, które Łajdaczkiewicz chętnie osobiście uiścił.

Abecedowski był bliski rozstroju nerwowego. Już wszyscy jego podwładni traktowali go nad wyraz lekceważąco. W mieście poczęto się od niego odwracać.

— Musi to być łotr nadzwyczajny, skoro nie może się od zarzutów oczyścić przez tyle czasu... — mówiono.

Wszyscy członkowie Stowarzyszenia Psunabudesów robili mu afronty na każdym kroku, gdzie mogli. I wysuwano coraz silniej kandydata na to stanowisko — Idziego Kołowacińskiego.

Sprawa w sądzie była wyznaczona co 3—4 miesiące. Za każdym razem brakowało od 4 do 8 świadków i za każdym razem Łajdaczkiewicz ponawiał swe zarzuty, żądał odroczenia sprawy i płacił grzywny, biorąc wciąż odszkodowania od Psunabudesów.

Po trzech latach już nikt w mieście nie wątpił, że Abecedowski musi być kanalją, skoro nie może się przed sądem oczyścić. Wychwalano gorąco odwagę obywatelską Łajdaczkiewicza, który nie wahał się go zdemaskować.

Stan zdrowia Abecedowskiego tak się pogorszył, iż on sam prosił o urlop bezterminowy. Udzielono mu go skwapliwie, powierzając to stanowisko protegowanemu przez psunabudesów Kołowacińskiemu.

Przywołano wreszcie sprawę po raz 23-ci. Nikogo to już nie interesowało: nikt nie miał wątpliwości, iż Abecedowski jest łotrem, który tumanił wszystkich swą rzekomą uczciwością.

Oskarżyciel nie przybył na rozprawę. Woźny sądowy oświadczył, iż Abecedowski wskutek choroby umysłowej przeniósł się do Owińsk.

Sprawę umorzono.

Na cześć Łajdaczkiewicza odbyła się uczta, podczas której wygłoszono mnóstwo toastów, podnosząc niezwykłą odwagę przekonań tego zasłużonego męża.

Gent.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Delegacja parlamentarzystów angielskich.

Przybyła do Polski pod przewodnictwem p. Dawsona delegacja parlamentarzystów angielskich odbyła w sobotę dn. 30 maja b. r. w Centralnym Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów konferencję z przedstawicielami polskich sfer gospodarczych. Z pośród poruszonych zagadnień w związku z kwestją koncesji, gości angielskich specjalnie zainteresowały sprawy kolejowe, elektryfikacji, naftowe, węglowe, drzewne i rolnicze. Również duże zainteresowanie wykazali parlamentarzyści angielscy sprawami podatkowemi, oraz szczegółami dokonanej u nas reformy walutowej. We wszystkich tych sprawach goście byli informowani przez licznie zebranych przedstawicieli sfer gospodarczych, oraz zainteresowanych Ministerstw.

Wystawa i przetarg bydła rozpłodowego w Poznaniu.

Dnia 27 maja b. r. odbyła się w Poznaniu wystawa bydła rozpłodowego połączona z przetargiem. Ogółem spędzono 65 buhaji i 14 jałowic, przeważnie czystej krwi wschodniofryzyjskiej, w mniejszym stopniu wschodniopruskiej. Materjał wystawowy w porównaniu z materjałem wystawy poprzedniej był znacznie lepszy.

Pomimo, że przetarg ten stał pod znakiem zupełnego braku gotówki, jednakże za poszczególne buhaje osięgnęli hodowcy dość pokaźne ceny. I tak p. Sondermann z Przyborówka uzyskał za buhaja 2,300 zł., drugim ze rzędu najdroższym buhajem był buhaj p. A. Muszyńskiego z Zalesia, trzecią najwyższą cenę osięgnął p. hr. Mycielski z Gałowa za buhaja którego kupił p. Wedemeyer z Wonieścia za 1,750 zł. Doskonale przedstawiały się buhaje senatora Dr. Bussego z Tupadł i p Czapskiego z Obry., Kilka buhaji z tych stawek były licytowane powyżej 1,400 zł, lecz hodowcy ich nie sprzedali, spodziewając się uzyskanie wyższych cen w oborze.

Zaznaczyć należy, że cały szereg młodych obór wysunęło się w ostatnim czasie na czoło. Przedewszystkiem wymienić tu należy oborę hr. Mielżyńskiego z Pawłowic i p. Fenrycha z Przybrody. Pawłowice prócz kilku doskonałych buhaji przedstawiły kilka dobrze rozwiniętych jałowic.

Handel zagraniczny Polski w marcu.

Wartość przywiezionych do Polski towarów osiągnęła w tym miesiącu rekordową sumę 190 miljonów złotych, wartość wywiezionych towarów wyniosła 120 milj. złotych. Bilans marcowy w porównaniu do styczniowego (63,6 pr.), oraz lutowego (68,2 proc.) pogorszył się, lecz suma ogólnych obrotów w marcu znacznie wzrosła.

Zwiększenie się ogólnych obrotów w marcu odbyło się głównie kosztem następujących grup, oraz pozycji towarowych.

W przywozie: zwiększył się znacznie przywóz artykułów spożywczych, najbardziej mąki pszennej, owsa śledzi, kawy. Pozatem poważnie się zwiększył przywóz bawełny, tkanin bawełnianych, saletry chilijskiej i maszyn.

W wywozie: zwiększył się dość znacznie pozycje cukru jaj, zwierząt żywych, materjałów i wyrobów drzewnych, oraz węgla.

Jedyną pozycją, która w obrotach marcowych uległa poważnemu zmniejszeniu jest to przywóz wełny.

Rewizja taryfy celnej.

Prowadzona w szybkiem tempie w Ministerstwie Skarbu z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Rolnictwa i Dóbr Państwowych, praca nad rewizją taryfy celnej została ukończona. Nowe rozporządzenie podwyższające szereg stawek zasadniczych taryfy celnej, ukazało się już w Dzienniku Ustaw. Zwyżka stawek, która dochodzi w niektórych wypadkach do 200 proc., dotyczy przywozu artykułów niepierwszej potrzeby, których wwóz był bezwrunkowo nadmierny.

Zapowiadający się urodzaj wpływa na zniżkę cen.

Jak wiadomo zarówno młynarze jak i piekarze zebrali duże zapasy zboża w nadziei bardzo korzystnego sprzedania ich na przednówku. Wobec jednak świetnie zapowiadającego się urodzaju, już obecnie sprzedają zapasy te po znacznie niższych cenach niż się tego spodziewali Ujednostajniona linja postępowania zarówno giełdy zbożowej, jak i młynów i piekarń, mogłaby wpłynąć na dalszą zniżkę cen w interesie spożywców.

Wpływy z danin publicznych i monopoli.

Według prowizorycznego zestawienia wpływy z danin publicznych i monopoli wykazują pomyślny dla skarbu państwa rozwój nietylko w stosunku do lat inflacji markowej, lecz przy porównaniu z rokiem ubiegłym, jako pierwszym rokiem sanacji skarbu.

Ogółem daniny publiczne i monopole dały skarbowi państwa w pierwszych 4 miesiącach: roku 1922 126,3 milj. zł., roku 1923 62,7 milj. zł., roku 1924 — 303,6 milj. zł., roku 1925 — 437,5 miljonów złotych.

Górnośląski kartel węglowy zawarty.

W dniu 29. maja doszło do ostatecznego porozumienia w sprawie wznowienia działalności górnośląskiej konwencji węglowej. Uzgodniono kwestję cen węgla, a w szczególności — dla zapobieżenia dzikiej konkurencji, która dawała się tak silnie odczuwać kopalniom i doprowadzała do nielogicznego obniżania cen, uregulowano zbyt. Jak się dowiadujemy, w związku z tem ma nastąpić obniżenie dotychczasowych cen węgla o 3 zł. (węgiel gruby), 2 zł. (pospółka) i 0,30 zł. (miał) na tonnie. Aby umożliwić zbyt wszystkim kopalniom uregulowano ściśle przypadającą na każdą kopalnię ilość wysyłanego węgla, jak również obostrzono warunki płatności, ulgi kredytowe i warunki dostawy. Z drugiej strony nie doszło narazie do porozumienia między przemysłowcami węglowymi Górnego Śląska a przemysłowcami Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Przemysł drzewny a traktat z Niemcami.

Odbyła się onegdaj w Zrzeszeniu Przemysłowców Leśnych z inicjatywy Rady Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy, konferencja w sprawie ustalenia postulatów przemysłu drzewnego w związku z toczącemi się obecnie w Berlinie rokowaniami handlowemi. Ustalono że domagać się należy obniżenia taryf kolejowych w tranzycie drzewa polskiego przez obszar Rzeszy na Zachód oraz zmian w niemieckich cłach importowych na drzewo, które, dopuszczając surowiec, stwarzają prawdziwą prohibicję dla półfabrykatów i wyrobów gotowych. Leży to zwłaszcza w interesie przemysłu tartacznego Zachodniej Polski, którego 80 proc. produkcji wywozi się do Niemiec. Zaznaczyć należy, że interesy przemysłu drzewnego są w tej dziedzinie zgodne z interesami państwa, które jest u nas największym właścicielem leśnym.

Rabaty handlowe dla detalistów tytoniowych.

Dla detalistów tytoniowych z dniem 1 czerwca 1925 r. zostaje ustalony rabat handlowy przy detalicznej sprzedaży wszystkich wyrobów tytoniowych na 10 proc. ceny detalicznej. Dla tak zw. domowych sprzedaży wyrobów tytoniowych wynosić będzie rabat od wszystkich wyrobów tytoniowych 6 proc. ceny detalicznej sprzedaży.

Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Warszawie.

Kongresem rolniczym zainteresowało się nietylko społeczeństwo polskie, ale i przedstawiciele prasy zagranicznej. Dowodem tego liczne i ciągłe zapytywania przedstawicieli prasy zagranicznej w Warszawie o różne szczegóły, dotyczące zarówno przygotowań do Kongresu, jak i jego programu oraz znaczenia. Wobec tego przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, p. Kazimierz Fudakowski, urządził przed kilku dniami w salonach Resursy Kupieckiej dla przedstawicieli ajencyj prasowych krajowych i zagranicznych przyjęcie, na którem udzielił im bardzo szczegółowych informacyj o dotychczasowych pracach Komitetu i zaznajomił z całkowitym programem Kongresu.

Wśród przybyłych byli przedstawiciele ajencji Reutera, Agence Eeconomique et Financière, Associated Press, Polskiej Ajencji Telegraficznej i inn., oraz pism codziennych, a nadto attaché handlowy poselstwa włoskiego i delegaci Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Kongres odbędzie się w czasie od 21 do 24 czerwca. Przygotowania doń są już na ukończeniu. Lista referatów jest już zamknięta. Wypełnia ją zgórą 150 nazwisk referentów i tytułów ich prac. Z pośród nich zgórą 100 jest referatów zagranicznych. Najwięcej referatów zgłosiły Czechy (22) i Francja (19), oraz Belgja (12), Włochy i Danja (po 11), a następnie Holandja (7), Anglja (5), Szwajcarja i Jugosławja (po 4), St. Zjednoczone Ameryki Półn. (po 3), Węgry i Luxemburg (po 2), inne zaś narody po 1: Rumunja, Austrja, Hiszpanja, Portugalja, Szwecja, Finlandja, Szkocja, Kanada oraz 1 Rosjanin. Reprezentowanych na Kongresie będzie jednak więcej narodów, a wśród nich i Japonja.

Szczegółowo opracowany i wydrukowany już po francusku program Kongresu oraz jego obrad plenarnych i sekcyjnych, oraz udzielone przez p. Fudakowskiego informacje, które uzupełniali różnemi szczegółami inni członkowie Komitetu Wykonawczego — dały przedstawicielom prasy zagranicznej możność dokładnego zapoznania się z potrzebnemi dla nich sprawami, związanemi z Kongresem.

Duże zainteresowanie wywołał wśród nich również program zapowiedzianych dla uczestników Kongresu siedmiu wycieczek w różne okolice kraju po ukończeniu obrad kongresowych.

W dyskusji na ten temat przedstawiciele prasy zagranicznej podnosili wielkie znaczenie propagandowe tych wycieczek, które dadzą możność gościom zagranicznym poznania nieznanego dla nich kraju i jego życia gospodarczego w różnych jego ośrodkach.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 2 czerwca 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Holandja	208,75	209,25	208,25
Londyn	25,26	25,32	25,20
Nowy Jork	5,18½	5,20	5,17
Paryż	26.05	26,11	25,99
Praga	15,41½	15,45	15,36
Szwajcarja	100,65	100 90	100,40
Wiedeń	73,18	73 36	73,00
Włochy	20,65	20,70	20,60

Pożyczka złotowa 75—77%
Pożyczka kolejowa 90—85—90%
Pożyczka konwersyjna 46%

Trelleborga podeszew gumowa
Mocna, tania i zdrowa

Kogo nie trapią dziś ustawicznie wzrastające wydatki...?

Przynajmniej od jednej troski wolni będziecie, zaopatrując się w **Trelleborga** gumowe podeszwy do nakiejania, takowe bowiem zastąpią w zupełności 3—4 podeszwy skórzane.

Użyciem tych podeszew oszczędza się każdorazowo 12 złotych i więcej. Oprócz tego dodają elegancji, są nieprzemakalne, nie brudzą, a wskutek specjalnego preparowania materjału nie ślizgają się nawet po lodzie. Pozatem nie różnią się niczem od podeszew skórzanych, są łatwe do nakiejania, a na życzenie też przez własnego obuwnika, i przymocowane bez użycia szkodliwych gwoździ, trzymają bardzo trwale.

Trelleborga podeszwy nadają się także do podczelowania kaloszy, obuwia dla gimnastyki oraz wszelkiego obuwia gumowego.

Kup natychmiast, a oszczędzisz pieniądze!

Cena za parę złotych **2.75, 3.—, 3.25** dla dzieci. pań i panów.

Do nabycia w wszystkich pierwszorzędnych składach obuwia i skór.

Specjalne zakłady przystosowujące podeszwy do obuwia w Bydgoszczy:

Trelleborg przy ul. Paderewskiego 14, O. Müller, Gdańska 45, K. Gabrjelewicz, plac Piastowski nr. 3, J. Dilling, ul. Toruńska 179. J. Budysz ul. Poznańska 27. W. Repka, ul. Sniadeckich 25, Kern, ul. Jagiellońska 31, „Tani Bazar" Stary Rynek nr. 14. Otto Pielsch, Sępólno (Pomorze),

„Szwedpol" Bydgoszcz
Generalna Agentura dla Polski
Unji Lubelskiej 14a. (592

Coś nie coś o przemyśle angielskim.

Trzecia partja w przemyśle. — Robotnicy pracujący rękami, a robotnicy pracujący mózgiem. — Lekceważenie interesów tych ostatnich robotników.

Londyn, w maju.

W przemyśle tutejszym utworzyła się „trzecia partja", przyjęta przez ogół bardzo życzliwe. Jestto partja złożona z inżynierów, techników, administratorów dyrektorów, słowem z ludzi, którzy pracują w przemyśle głową a nie rękami. Wprawdzie **Labour Party** czyli socjaliści tutejsi w swoich manifestach stale ogłaszają, że stoją w obronie wszystkich pracujących w przemyśle „czy to rękami czy to mózgiem" **(Workers by hand or brain)**, ale w rzeczywistości bronili tylko tych, którzy pracowali rękami a mało się troszczyli o tamtych, pracujących mózgiem. Co prawda urzędownie nie zaliczali ich do kapitalistów (zwłaszcza gdy w ostatnich czasach niejeden technik lub dyrektor, a nawet administrator lub inżynier mniej zarabiał niż prosty robotnik, pracujący rękami), to jednak patrzeli na nich najczęściej jako na coś, co jest bardziej zbliżone do kapitalistów niż do robotników. Więc gdy urzadzali strajk i przy dobrej konjunkturze odnosili zwycięstwo, to w nowym układzie z kapitalistami poprawiali tylko swe zarobki, a nie martwiło ich to wcale, że inżynierowie i technicy, administratorowie i nadzorcy zostawali przy dawnych pensjach, jakkolwiek drożyzna wiktuałów, która była usprawiedliwieniem strajku, dotykała ich w tym samym stopniu co i robotników. Wreszcie w Rosji bolszewickiej otwarcie zaliczyli tych „pracujących mózgiem" do kapitalistów i we wszelkich rozprawach krwawych mordowali ich tak samo, albo bodaj nawet, że z większą nienawiścią, niż właścicieli fabryki lub kopalni. Właśnie to wrogie stanowisko bolszewików przeciw całej inteligencji przemysłowej skłoniło tutejszą inteligencję przemysłową do odseparowania sie od kapitalistów zarówno jak i od robotników i do utworzenia „trzeciej partji", stojącej po środku. Ułożono statuta i przedłożono rządowi memorjał, w którym domagają się, aby do wszelkich ankiet, konferencji, kompromisowych narad i t. d. wyznaczał dla nich takie samo miejsce i taką samą liczbę głosów, jak i dla robotników i kapitalistów. Tak że inspektorowie przemysłowi winni odtąd mieć ich na uwadze w swoich czynnościach.

Prasa powitała powstanie tej trzeciej partji z wielką życzliwością, raz dlatego, że jest to partja inteligentna, a więc nie da się tak jak ciemne warstwy robotnicze powodować jakimś samozwańczym a sprytnym agitatorom, nieraz najętym przez konkurujący przemysł zagraniczny. Podczas wojny Niemcy najmowali agitatorów do urządzania strajków w fabrykach amunicji i broni. A następnie, właśnie jako partja inteligentna i dalej patrząca niż koniec własnego nosa, może lepiej oceniać sytuację i obliczyć, ile ciężaru może dany przemysł udźwignąć, a ile ofiar wymaga.

Statystyka wykazuje, iż dochód, jaki cały naród osięga, składa się z trzech ósmych procentu od kapitału, aż pięciu ósmych zarobku z pracy. I ten stosunek jest prawie stały. Nawet podczas wojny mało się zmieniał; wtedy trochę więcej wypadało na dochód z pracy. Utrzymanie rządu (to znaczy całej administracji państwa) i opłata procentów od długów zagranicznych, spada całym swoim ciężarem na stronę kapitału. Z tego się okazuje, jak ważna jest rzeczą, żeby nie przeciążać tego stosunku i nie dążyć do tego, aby praca zabierała więcej niż pięć ósmych dochodu. Tymczasem przywódzcy socjalistów stale do tego zmierzają.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

13549a) **Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz VIII. Rupienica.** W sobotę 6. czerwca br. og dz. 7. wiecz. odbędzie się w lokalu druha prezesa przy ul. Kujawskiej nr. 27. zebranie miesięczne. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie. Zebranie zarządu odbędzie się w środę 3. czerwca br. o godz. 7. wiecz. w tymże lokalu. **Zarząd.**

13060a) **Niżsi Urzędnicy Poczt, Telegr. i Tel. Koło Miejscowe Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 5. bm. na sali p. Mellera Plac Piastowski. Na porządku dziennym ważne sprawy. **Zarząd.**

13568a) **Stow. Akuszerek m. Bydgoszczy.** Prosi się wszystkie koleżanki na zebranie miesięczne dnia 3. 6. o godz. 4 popoł. w biurze lekarzy ul. Jagiellońska 29, I. ptr. Komplet i punktualność z powodu ważnych spraw pożądane. **Zarząd.**

13541) **Baczność, Podróżujący!** Wszystkich pp. Kupców podróżujących oraz agentów handlowych uprasza się o przybycie w niedzielę, dnia 7. 6. na godz. 8. wiecz. do Resursy Kupieckiej, w sprawie utworzenia Związku Kupców podróżujących. **Komitet.**

13616a) **Tow. śpiewu „Dzwon".** Nadzwyczajna lekcja śpiewu odbędzie się w środę, punktualnie o godz. ½8 wiecz. w szkole na Okolu. Przybycie wszystkich członków z powodu wypadku śmierci konieczne. **Zarząd.**

13624a) **Bydg. Tow. Wioślarskie.** Dziś w środę o godz. 7.30 wiecz. stawią się wszyscy czynni członkowie obowiązkowo do szałasu. **Naczelnik.**

13608) **Oddział Kolarzy Sokół Bydgoszcz V.** odbędzie się dnia 4. bm. wieczorem o godz. 8. w restauracji Złoty róg (Okole). O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

13601a) **Baczność, Tow. Kupców Det. branży spożywczej.** Na nowy transport cukru oraz zapałek zbiera się w znanych miejscach od jutra czwartku godz. 3. po południu.

13614a) **Towarzystwo Pomocników Fryzjerskich.** Zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 4. 6. br. o godz. 8 wiecz. u p. Mellera, Plac Piastowski 2. Uprasza się o przybycie wszystkich Kolegów, którzy brali udział w czesaniu damskiem, również wszystkich zainteresow. kolegów damskiego czesania. **Zarząd.**

13636a) **O. P. N Sokół Bydgoszcz I.** Miesięczne zebranie odbędzie się dziś, dnia 3. czerwca o godz. 8. wiecz. u druha Bosiackiego przy ul. Gdańskiej. Obecność wszystkich członków pożądana. **Kierownictwo.**

13626a) **Baczność, Tow. Kupców Detalistów.** Zebranie plenarne odbędzie się w czwartek, dn. 4. 6. br. o godz. 8 wiecz. w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Sprawy bardzo ważne Przybycie każdego członka konieczne. **Zarząd.**

13476) **Baczność B. T. C.** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w środę 3. 6. br. o godz. 8. wiecz. u p. Baeckera. O liczne i punktualne przybycie prosi **Zarząd.**

13612a) **Baczność Inwalidzi!** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 4 bm. o godz. 6. po południu w Ognisku. O jaknajliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Zebranie Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego we Fordonie odbędzie się w niedzielę, dnia 7. bm. o godz. 12.30 (po nabożeństwie) w lokalu p. Krygiera. O liczny udział członków uprasza **Zarząd.**

13321) **Baczność Agenci Pocztowi!** Doroczne walne zebranie Związku agentów pocztowych odbędzie się w czwartek dnia 4 czerwca o godz. 9-tej przed poł. na sali w Ognisku w Bydgoszczy. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczny udział.

Walne Zebranie Związku Obrony Kres. Zachodnich odbędzie się powtórnie w dniu 4-go czerwca (czwartek) o godz. 7 wiecz. na sali w Ognisku (Jagiellońska 71) i będzie ważnem bez względu na ilość członków. Między innemi bardzo ważnemi sprawami na porządku dziennym postawiona jest obowiązkowa reorganizacja dotychczasowego Zarządu. Prawo uczestniczenia w Zebraniu mają tylko rzeczywiście zapisani członkowie Z. O. K. Z.

13632a) **Towarzystwo Kupców.** Członkowie, zainteresowani w dziale handlu zamorskiego Pierwszej Wystawy Pomorskiej, zechcą przybyć na konferencję, która odbędzie się dzisiaj dnia 3 bm. o godz. 20-ej w lokalu Resursy Kupieckiej. **Sekretarjat.**

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 70... mm ✕	Temp. pow. 0 C	Zachm. 0—10	Kierunek szybkość wiatru metr. na sek.
2. 6. 1. poł.	59,	23,6	4	E. 4,
2. 5. 9 wiecz.	58,1	14,9	10	N. 2.
3. 5. 7 rano	57,4	15,6	10	N. W. 3.

Temperatura doby ubiegłej: średnia 17.4 najwyższa 24,9 najniższa 14, Wysokość opadu 27 mm.

— **Padł trupem** na udar serca dyrektor fabryki octu, przy ul. Poznańskiej śp. Adolf Schinke, wskutek denerwowania się przez awanturę z Aleksandrem Mirysonem. Podłoża awantury, która spowodowała śmierć człowieka policja nam nie podała. Zdaje się jednak, że powodem tego była sprawa na tle romantycznem, jak głoszą pogłoski po mieście. Dr. Linsker stwierdził nagły udar serca z powodu ogromnego zdenerwowania się...

— **Pożar** wybuchł w dniu 28. 5. br. w Niecieszewie, powiatu bydgoskiego, który zniszczył doszczętnie stodołę, szopę naładowaną słomą i sianem, oraz dwa wozy.

†

Dnia 1 czerwca b. r. rozstała się z tem światem, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa matka ś. p.

z Sergottów

Anna Grelewicz

o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążone

dzieci.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4. 6. b. r. z domu żałoby, Graniczna 12 o godz. 5½ na stary cmentarz. (13629

†

W sobotę, dnia 30 maja r. b. o godz. 11-tej w nocy zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój drogi syn, brat wujek i szwagier

Franciszek Sobieralski

przeżywszy lat 36, o czem donosi w smutku pogrążona

rodzina.

Pogrzeb odbędzie się dziś, w środę o godz. 5-tej po poł. z domu żałoby przy ulicy Kraszewskiego na stary cmentarz.

(13642

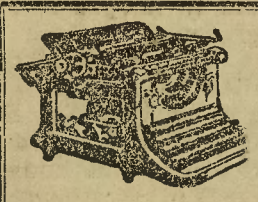

Maszyny do pisania „Orzeł" (Adler) i inne

Maszyny do liczenia

Aparaty do powielania okólników, cenników etc.

Datowniki, numeratory

Przybory do maszyn biur.

Meble dębowe biurowe

Warsztat reparacyjny

poleca (13016

Stanisław Skóra i Ska.

Bydgoszcz, ulica Gdańska 163

Telef. 11-75.

Katalog ilustr. wysyłamy na życzenie!

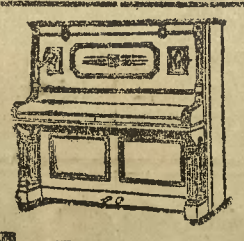

Pianina

dobre nowe

od zł. **1.500.—**

fortepjany

światowych firm

zł. **4.000.—**

harmonje

od zł. **400.—**

poleca w wielkim wyborze z gwarancją na odpłaty do 12 miesięcy. (6970

B. Sommerfeld

Fabryka i hurtownia fortepjanów

Bydgoszcz

tylko

ul. Śniadeckich 56

Grudziądz

ulica Groblowa nr. 4

Gniezno

ulica Tumska nr. 3.

NA SEZON KĄPIELOWY!

w wielkim wyborze

płaszcze kąpielowe
kostjumy damsk. i dziec.
prześcieradła kąpielowe

ręczniki
kapy
woreczki

poleca

13592

Zygmunt Wiza

Bydgoszcz
Plac Teatralny 3
Telefon 14-38

Poznań
ul. 27. Grudnia 5
Telefon 17-19

Umożliwiam każdemu kupno nagrobków

dla swoich ukochanych Zmarłych

po najtańszej cenie

w jaknajlepszem wykonaniu oraz na

bardzo korzystnych warunkach spłaty!

G. Wodsack, (13630

mistrz-rzeźbiarz kamieniarski

Bydgoszcz, ulica Dworcowa 79.

Licytacja!

W czwartek dnia 4. 6. 1925 r. przed poł. o godz. 10-tej sprzedawać będę przy ul. Chodkiewicza 34 I. ptr. celem wyjazdu. 1 kanapę, 3 łóżka, 1 biurko, 1 stół, 2 szafy, krzesła, dywan, maszynę do szycia, 1 kompl. kuchnię, 1 leżankę sprzęty domowe i kuchenne i dużo innych rzeczy dobrowolnie najwięcej dającemu. Oglądać 1 godz. przedtem. Maks Cichon, licytator i taksator, Bydgoszcz, Pod Blankami 1. Telefon 1030. (13601

Wydzierżawienie

około 100 mórg dobrych łąk w parcelach najwięcej dającemu za gotówkę odbędzie się dn. 8 czerwca o godzinie 10-tej na łąkach w Minkowie p. Ślesin. (13610

50—100 zł.

nagrody zapłacę temu który przychwyci służącą (13546

Janinę Goldczak

która po kradzieży biżuterji i ubrań oddaliła się dnia 5 5. 1925 r.

Edmund Domachowski

Drzycim — Pomorze

Maszyna

do szycia starszego systemu tanio na sprzedaż. Ułańska 28 parter prawo (13613

2000 różnych

śrub i ca. 210 kg. okucia do powózek sprzedaje M. Lewandowski zawiadowca upadłości Dworcowa 95 a. (tel. 827) (13626

Sprzedam

2 domy parterowe z ogrodem i z małym interesem w Bydgoszczy. Wiadomość Menchen Jagiellońska 7 (136 7

Kawiarnia i restauracja

z werandą przy głównej ożywionej ulicy miasta **Bydgoszczy** jest natychmiast korzystnie **na sprzedaż.** Do przejęcia potrzebne 6—8000 zł Zgł. proszę składać na na adres: **M. Lewandowski** zaw. upadł. Bydgoszcz, Dworcowa 95 a tel. 827. (13625

3-5000 zł.

poszukuje przedsiębiorstwo za dobrem zabezpieczeniem. Procent podług umowy. Zgłoszenia pod „D. F." do Dzien. Bydg (13603

Podróżującego

i inkasenta obeznanego w branży kolonjalno-drogeryjnej z małą kaucją poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Zgłoszenie pod „Podróżujący" do Eksp. Dziennika Bydgoskiego. (13602

Posługę

poszukuje uczciwa pracowita dziewczyna od 11 rano w rejonie Dworcowa, plac Piastowski, do placu Teatralnego. Wiadomość i rekomendacje Marcinkowskiego 10 I prawo od 9—12 3—6. (13646

Dom

narożnikowy w ruchliwej ulicy ze składem nadający się na każdą branżę przy wpłacie 600 zł z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż. Zgłosz. u Grundtke ul. Pomorska 43. (13632

PAN

ubiera się elegancko u

Waldemar'a Mühlstein'a

mistrz krawiecki

Gdańska **150** *Gdańska*

Telefon 1355.

Skład materjałów angielskich. (11459

Kino Kristal

(13522)

Początek przedstawień o godz. 5³⁰ i 8³⁰

JACKIE COOGAN

ulubieniec całego świata, który zachwyca i olśniewa publiczność w 7 akt. dramacie p. t.

Chłopiec z Flandrji

Nadprogram: **Od łańcuszka do łańcuszka** komedja ameryk. pełna humoru w 2 akt **Dla młodzieży dozwolone!**

Wieczorem o godz. 8³⁰ **Tylko dla dorosłych!**

Kobieta przeciw kobiecie

Dramat współczesny z życia paryskiej tancerki, która żyje dla tańca i tańczy przez życie. — Rzecz dzieje się przed wojną — w Paryżu i po wojnie — w Londynie.

Oprócz tego: **„Chłopiec z Flandrji"**

Doradca prawny
z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2.
Telefon 1304. (1671

Brzytwy
nożyczki, nożyki poleca Bazar, Sniadeckich 21 (11884

Książki
na raty 6-cio miesięczne bez wpłaty, szczegółowe katalogi za nadesłaniem 35 groszy wysyła odwrotnie Stanisław Zieliński, Bydgoszcz 1, Frankego 8 Telefon 973. (12692

Akuszerka
zamówienia porady, ul. Dworcowa 90. (13392

W komis
przyjmuje garderobę obuwie, meble kupuje za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska 6 (10155

Baczność!
wykonuję wszelkie prace dekarskie fachowo i po cenach umiarkowanych. B. Wiśniewski, dekarz, Podwale 17.

Wykonuję
szybko i starannie kostjumy od 15 zł., płaszcze od 14 zł., suknie od 5 zł., bluzki od 3 zł. Uczennice mogą wstąpić. Krajniewska, Chwytowo 5 part. lewo. (12399

SPRZEDAŻE

W każdym razie
szukając kupna domu, fabryki, majątku zgłosić się do S. Ruszkowskiego, polsko-amerykańskiego biura pośrednictwa ul. Hermana Frankego nr. 1a. Tel. 885. (3978

Za bezcen
2200, 1000, 600, 325, 230, 120 mórg oraz młyny wodne, odpowiedź złoty. Wojczyński Gdańska 85 III ptr. (13516

Większy
wybór objektów posiada na sprzedaż: Dom Komisowo-Pośredniczy Piasecki a mianowicie: dom II-piętr. z 3 interesami w dobrym punkcie 30 tys. zł. przy połowie wpłaty; dom II-piętr. z ogrodem i interesami za 14 tys. zł.; dom II-piętr. narożnikowy z 2 interesami za 15 tys zł.; domek o 3 pokoj za 2000 zł.; dom 1-piętr. z interesem 12 tyś. zł.; 3 domy I-pięr. z interesami, po 8, 7½, 7 tys. zł.; domek z interesem i ogrodem na przedmieściu 1000 zł i wiele innych. Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Baczność!
Firma Ager we Włocławku, Kościuszki 1 poszukuje majątków, gospodarstw, kamienic dla poważnych reflektantów (11444

Majątki
od 50—2000 mórg, domy z sklepami i ogrodem, wile wszystko korzystnie do nabycia. Matek, Bydgoszcz, Gdańska 147. Tel 1183. 13420

Gospodarstwo
19 mórg ziemi, w Bydgoszczy na Szwederowie inwentarz żywy i martwy kompletny na sprzedaż. Zgłosz. do właściciela Inowrocławska 58. (13396

Dom
piętrowy na przedmieściu, 15 minut od dworca i tramwaju tanio na sprzedaż. Wiadomość Osadnikich 10, Michniewski. (13585

Z powodu
objęcia innego przedsiębiorstwa sprzedam moje 2 gospodarstwa: Rudy 57 mórg w tem 14 mórg łąki; Władysławowo 26 mórg w tem 8 mórg łąki z żywym i martwym inwentarzem Cena podług umowy. H. Hohm, Rudy, st. kol. Rynarzewo. (13288

Restauracja
nadająca się na miejsce wycieczkowe, bardzo ładnie położona przy lesie i wodzie, park, dom I-piętrowy, około 20 pokoi z kompletnem urządzeniem, przeszło 200 krzeseł ogrodowych i t. p., w okolicy Bydgoszczy, cena 25 tys. zł. Odpowiedź 1 zł. Piasecki, Dworcowa 80.

Dom
w Bydgoszczy położony w centrum miasta, punkt handlowy, w pobliżu sądu z wolnym lokalem handlowym i mieszkaniem, nadającym się też na biura, zaraz na sprzedaż, tylko za natychmiastową zapłatę gotówką. Objekt 25 000 zł Zgłoszenia uprasza się do biura „Par" Bydgoszcz, Dworcowa nr. 72. (13589

Folwarczek
315 mórg ziemi, 4 morgi bonitacji, w tem łąki 20 mórg. dom, pałac I-piętr. o 12 pokojach, ogród, park, budynki masywnie budowane, 10 koni, 2 źrebaki, 28 bydła, 40 świń, owce i drób, na hipotece 8.400 mk., wodociągi w całem zabudowaniu, martwy inwentarz kompletny, w tem garnitur parowy, zasiane około 40 morgów buraków, pszenicy również dużo, blisko stacji kolejowej. Cena 85 tys. zł przy połowie wpłaty. Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 złoty.

Domek
z ogrodem owocowym przy dworcu głównym bez długu na sprzedaż Cena podług ugody. Wiad. Zygmunta Augusta 18a. M. Drogowski. (13570

Sprzedam
dom 2 morgi ziemi bez długu. Cena 5.500 zł., 3 wpłaty. Szwederowo, Nowa 7. (13613

Dom
na 4 rodziny z 2 chlewami, ogrodem owocowym, 2½ morgi ziemi I kl blisko Bydgoszczy, kolej powiatowa, kościół, szkoła w miejscu jest za 4½ tys. zł. zaraz na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (13564

Na sprzedaż
1 wóz roboczy 3", 1 wóz roboczy 2½", 1 wóz roboczy 2", 1 wózek ręczny. Wszystkie wozy nowe z fabryki. Grund, ul. Gdańska 26. (12324

Z powodu
wyjazdu tanio na sprzedaż resztki mebli, zegar, kilimy, porcelanę. Jagiellońska 52 II ptr prawo. 10—5. (13528

Otomanę
pluszową, kanapę do spania leżankę sprzeda korzystnie Piasecki, mistrz tapicerski, Sniadeckich 41. (13472

Meble na raty!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz Dworcowa 8. Tel. 1921. (13517

Na sprzedaż:
wózek ręczny o dwuch kołach dobrze utrzymany i jeden stary wóz na jednego konia. J. Białan, ul. Chocimska 6. (13631

Leżanki
kanapy pluszowe, materace nakładane i szpiralowe w dobrem fachowem wykonaniu po tanich cenach poleca za gotówkę i długoterminowe raty w mieście i na prowincję: Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, drugie podwórze. (13593

Dla
hodowli kanarków klatka z 5 oddziałami i szafa do śpiewu na sprzedaż Markowski, Łokietka 30. (13536

Sprzedam
rower używany i wózek rowerowy. Sniadeckich nr. 20. Janicki (13600

Powózkę
bardzo dobrą sprzedam. Skład cygar. Długa 1 (13622

Męski
pokój, szafa, biurko nowe dębowe łóżeczko dziecięce białe korzystnie na na sprzedaż Pomorska 42, stolarnia. (13588

Na raty
obuwie gwarantowane na rok, buty angielskie i damskie najnowsze fasony poleca Pracownia obuwia, Chełmińska 1. (13540

Kaseina
techniczna tanio na sprzedaż. Telefon 985. (13566

Tanio
można kupić garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju, rzeczy przechodzone w dobrym stanie. Dom Komisowy, Pomorska 6. (10154

Baczność
piekarze! Z powodu pewnych niedogodności prawie nowy parowy piec do wypiekania tanio na sprzedaż. Cena 2.500 zł. Jan Erdmann, Zełgniewo powiat Chodzież. (13596

Na raty
długoterminowe sprzedajemy własnego wyrobu kanapy, leżanki, materace, klubowe garnitury, łóżka żelazne składane i inne, za wykonanie gwarantujemy. Bydgoszcz, Mazowiecka nr. 6, Hurtownia tapicerska. (13600

Duża szafa
do lodu prawie nowa zaraz tanio na sprzedaż Kujawska 37, I piętro (13616

Maszyna
do szycia tanio na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (13615

Tanio
na sprzedaż: 1 ubranie latowe fig. 48, 1 płaszcz damski (Covercout), 1 wełniana sukienka damska; od godz. 12—3 popołudniu. Reich, Okole, Grunwaldzka 98, II. (13575

Za 200 zł.
maszyna do pisania marki „Kancler" używana lecz w dobrym stanie zaraz na sprzedaż. Wiadomość ul. Jezuicka 2, I. p., Szymański. (13236

Tanio
na sprzedaż wózek sportowy dziecięcy i biały lis. Ul. Kordeckiego 1, III p. l. (13576

Damskie
pokoje, krzesła, stoły, kuchnie korzystnie na sprzedaż. Stolarnia, ul. Dworcowa 69. (13560

Nowy
bufet i kredens tanio na sprzedaż. Gdańska nr. 117 I ptr. prawo. (13569

Na sprzedaż
materac sprężynowy i zwykły szer. 84 cm. dług. 1,78 cm. ul. Kościuszki 51 II. ptr. lewo. (13645

Rower
damski jak nowy za 90 zł na sprzedaż Gdańska 66, Schmidt. (13644

Magiel
tanio na sprzedaż. Pomorska 26 II. (13578

Na sprzedaż
biurko, regał do książek, umywalka i regał. Dworcowa 11 I. (13606

Baczność!
Maszyna do szycia prawie nowa Singera tanio na sprzedaż. Celle, Toruńska 3. (13505

Okazyjnie
na sprzedaż: sypialka dębowa, pokój stołowy jesionowy ciemny na 12 osób zupełnie nowy, kasa ogniotrwała 2n skrzydłowa, tamże do oddania dwa pokoje z kuchnią wiadomość, Gdańska nr. 111 I piętro. (13604

NA RATY!
Dogodne warunki:
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
i męskie.
Lucjan Szulc
Ul. Długa nr. 65.
9212

Poszukuję
kupna karuseli już używanej, w dobrym stanie. Zgł. pod „Karusel" do Dz. Bydg. (13453

LEKCJE

Student
do egzaminów przygotowuje. Podgórze nr. 9. (13586

Lekcji
ręcznych robót i batiku artystycznego udziela się Plac Piastowski 12 parter lewo. Zgł. od 3—5. (13572

Ośmioklasista
poszukuje korepetycji na wakacje letnie najchętniej na wsi. Prosi skierować łask. of. do Dz Bydg. pod „Korespondencje" (13571

Panie
mogą się dobrze wyuczyć w 14-dniowym kursie prasowania bielizny sztywnej i wszelkiej innej w ten zakres wchodzącej. Godziny podług życzenia Sniadeckich 15—16, II piętro (13319

Rutynowana
nauczycielka, doskonały francuski, niemiecki, angielski, muzyka, rysunki. Wyjedzie na wieś. Zgł. pod „Języki" do Dz. Bydg. (13255

POSADY

Fabryka
krzeseł w Gościcinie Sp. Akc. pow. Wejherowo poszukuje tapicerów i pomocników przyuczonych, do wyścielania krzeseł. Mieszkania ewent. dostarczy fabryka. Piśmienne zgł. do Zarządu. (13336

15 panienek
i 5 czeladników do szycia płaszczy damskich, siły pierwszorzędne, mogą się zgłosić do Wytwórni konfekcji damskiej, Król. Jadwigi 13 prawo, A. Cwi. Potrzebna również porządna służąca. (1362

Dzielnego
pomocnika fryzjerskiego przyjmie zaraz Leon Kuźniak, Inowrocław. (13544

Praca.
Do obróbki buraków cukrowych potrzebuję 40 do 50 ludzi z przodownikiem. Zgł. osobiste przodownika w Bydgoszczy, ul. Mostowa 2, II ptr. lewo. (13611

Dziewczynę
uczciwą, rzetelną do wszelkiej pracy, najchętniej ze wsi poszukuje zaraz Steinborn, Chwytowo 15. (13636

Dziewczynę
poszukuje Tapicernia, Jagiellońska 4. (13592

Dzielna
sprzedawaczka do składu rzeźnickiego zaraz potrzebna. J. Kaźmierczak, Kcynia, ul. Poznańska 35. (13597

Lepsza
służąca do wszelkich prac domowych potrzebna od 15. 6. Swiadectwa konieczne. Zgłaszać się księgarnia Idzikowskiego, Gdańska 16-17 Od 5-6. (13598

Poszukuję
zaraz lub od 15. 6. 25. kasjerki. Warunek kilkuletnia praktyka i znajomość polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Reflektantki mogą się zgłosić tylko piśmiennie z odpisami świadectw i podaniem pensji. A. Przybylski, skład obuwia, ul. Gdańska 15. (13621

Kantorzystki
z dobrym charakterem pisma, dzielne sumienne mające zamiłowanie do pracy, z dobremi świadectwami od zaraz poszukiwane. Piśmienne zgłoszenia z dołączeniem życiorysu skierować do C. B. „Express" (13639

Większa
fabryka mebli na Pomorzu, poszukuje technika stolarskiego obznajmionego z rysunkami, kalkulacją oraz maszynami stolarskiemi. Of. pod „Technik" przyjmuje Adminstr. Dz. Bydg. (13335

Dziewczęta
do klejenia torebek potrzebne. B. Gittel, Sieradzka 4. (13473

Surdutowe
ubranie na średnią figurę w dobrym stanie jak nowe na sprzedaż. Nakielska 50 a. I. ptr. prawo. (13634

Wilczyce
rasowe (jedna rok. druga 6 miesięcy) na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dziennik Bydg. (13567

KUPNA

Poszukuję
kupna łodzi motorowej lub korpus stosowny na 10—14 osób. Remlein, Solec, Rynek 5. (13551

Magle „Zobel"
kupi Kozłowski Aleje Mickiewicza 13. (13494

Kupię
dom, wpłacę 10000 zł. Of. do Dzien Bydg. pod „Dom". (13560

Muzyka.
Zgłosić może się jeszcze kilku uczni do gry na fortepjanie. Uczęszczałam do konserwatorjum muzyczn. w Gdańsku i mam 15-letnią praktykę po za sobą. Jadwiga Wysocka, Śniadeckich 21. (13562

Potrzebna
zaraz starsza dziewczyna albo bezdzietna wdowa na wieś do drobiu. Zgł. osobiste: Mostowa nr. 2, II p. lewo. (13538

Palacz
który może się wykazać dobrem świadectwem potrzebny zaraz. Bydgoska Palarnia Kawy, Dr. Emila Warmińskiego 4-5. 13521

Poszukuje
się służącego na wieś kawalera starszego na stół. Uwzględnia się tylko kandydatów z długoletniemi świadectwami Zgł. dn. 3-go i 4-go między 8—10 rano i 4—6 wiecz. Bielawki, Senatorska 79 u p. Sellowej. (13561

Dziewczę
przyzwoite i czyste zaraz potrzebne. Restauracja Do Złotego Koła, ul. Orla 4. (13617

Uczenia
z dobrem szkolnem wykształceniem, dzieln. w języku polskiem i niem poszukują zaraz C. J. Targowski i Ska., Bydgoszcz, Dworcowa 34-5. (13563

Służąca
do wszystkiego potrzebna zaraz. Paderewskiego 38 ptr (13573

Krawcowa
poszukuje pracy poza dom. Of. do Dz. Bydg. pod „Krawcowa 71". (13556

Młodszy
urzędnik gospodarczy z ukończoną szkołą rolniczą i roczną prakt. gosp. z dobremi referencjami poszukuje zaraz lub później posady w jakim kolwiek bądź biurze. Łask. zgł. skierować proszę pod „J. D" do Dz. Bydg. (13554

Książkowy
(bilansista) poszukuje posady stałej lub na godziny. Łask. oferty pod „Bilansista" do Dz. Bydg. (13573

Buchalter-bilansista
samodzielny organizator, poszukuje zajęcia na godziny. Ul. Jasna nr 29a m. 6, II piętro. (13203

Kasjerka-biuralistka
z kilkuletnią praktyką biurową poszukuje odpowiedniej posady. Of. pod „K. 100" do Dzien. Bydg. (13542

200 złotych
dam tej osobie, która mi wskaże teraz lub później stałą posadę na tartaku jako fachowca drzewnego lub kierownika, albo też posadę leśniczego. W wymienionych zawodach mam kilkaletnią praktykę poza sobą; dzielnica obojętna. Nagroda zapewniona. Łask. of. proszę skier. pod „200 złotych" do Dzien. Bydg. (13553

Pianistka
poszukuje posady najchętniej w duecie lub trio miejscowość obojętna. Of pod „W. T" do Dz. Bydg. (13645

DZIERŻAWY

Dobra egzystencja!
Dawno zaprowadzona posiadłość kołodziejska z wielkem podwórzem i warsztatem, maszynerją w mieście zaraz na sprzedaż lub do wydzierżawienia; nadaje się też dla stolarza. Of. pod „K. W." do Dzien. Bydg. (13543

Majątek
1.500 mórg na dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Bliższ. wiadomości udzieli Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Do wydzierżawienia
skład rzeźnicki z urządzeniem. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (13533

Skład
frontowy z obszernemi ubikacjami, jak 1—4 pokoje z telefonem na biura do wydzierżawienia, ul. Sniadeckich 2, telef. 590. (13408

Garaże
nowoczesne na dłuższy i krótszy czas do wydzierżawienia. Ul. Śniadeckich 2, tel. 590. 13402

3 aleje
i sad owocowy wydzierżawi Dominium Rzadkowo, stacja kolejowa Miasteczko. (13345

Skład
w rynku z towarem oraz 2 pokoje i kuchnia do wydzierżawienia. Of. do Dz. Bydg. pod „Rynek". (13557

Śpichrze
i ubikacje fabryczne w powiatowem mieście blisko Bydgoszczy zaraz do wydzierżawienia ewentualnie przystąpię jako wspólnik. Of. C. Biernacki i S-ka, Bydgoszcz, Dworcowa, skład cygar. (13565

MIESZKANIA

Zamienię
pokój z kuchnią (Okole) na 2—3 pokojowe mieszkanie w centrum miasta. Of. pod „D. L." do Dzien. Bydg. (13550

Mieszkanie
3—5 pokojowe w centrum miasta poszukuję wprost od gospodarza Warunki według umowy. Of. pod „O. S. 500" do Dzien. Bydg. (13542

Baczność!
Który z pp. gospodarzy odstąpi 1 próżny pokój na warsztat dla szewca? Łask. zgł. pod „345" do Dzien. Bydg. (13532

Zamienię
2 pokoje z kuchnią i duży ogród na także 2 pokoje lub 3 i kuchnię. Zgł. od 3—8 po południu. Swiecka 6a. (13577

Zamienię
2 pokojowe mieszkanie z Bydgoszczy na Berlin. Of. do Dz. Bydg. pod „321". (13612

POKOJE

Pokój
skromnie umeblowany dla pana do wynajęcia. Chwytowo 10, Wołkowa. (13537

Pokój
umebl. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Sniadeckich 52a III. (13614

Pokój
do wynajęcia. Pomorska 22-23 II ptr. prawo. (13618

Pokój
umebl. dla młodego rzemieślnika do wynajęcia. Sw. Trójcy 1a II ptr, lewo. (13654

Pokój
do wynajęcia, Gdańska nr. 107, I ptr. (13534

Pokój
umeblowany w bardzo przyzwoitym domu do wynajęcia. Gdańska 121, II ptr. (13531

Pokój
umebl. do wynajęcia. Błonia 23 ptr prawo. (13595

Pokój
do wynajęcia z osobnem wejściem zaraz, ulica Chełmińska 19 parter prawo. (13559

Biuro prawnicze
Karola Schrödela,
Nowy Rynek 6, II.
załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy (9804)

1—2 pokoje
umeblowane do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 2/3 part. l. (13421

Pokoje
od 3 do 5 zł. dziennie, miesięcznie uwzględnienie. Hotel Rios, Długa nr. 53. (12563

Pokój
umebl. dla 1—2 panów zaraz do wynajęcia, ul. Sniadeckich 31 II ptr. lewo. (13584

Pokój
umebl. do wynajęcia Okole, Jasna 25. (13589

Pokój
umebl. dla bezdzietnego małżeństwa lub starszego pana do wynajęcia zaraz. Zgł. od godz. 4 po poł. Grunwaldzka 23 II ptr. prawo. (13574

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 29 II ptr. prawo. (13568

ROZMAITOŚCI

Obiady
z trzech dań 1 zł, kolacja 80 gr. Hotel Rios, Długa 53. (12562

Panna
lat 25, szatynka, z cośkolwiek majątkiem szuka inteligentnego pana do lat 32 celem zamążpójścia. Of. do Dzien. Bydg. pod „Era". (13532

Przemysłowca
chciałaby zapoznać młoda inteligentna panienka, z dobrej rodziny, niebiedna, niekapryśna i gospodarna w celu matrymonialnym. Sprawa honorowa. Zgłoszenia pod „Wielkopolanka" do „Par" Bydgoszcz, Dworcowa 72. (13590

4.000 złotych
wypożyczę na pewne przedsiębiorstwo. Warunki: żyr. bank. i posada. Łask. zgł. piśm. pod „4000" do Dz. Bydg. (13121

3,000 zł.
wypożyczę za pewną, najchętniej bankową gwarancją. Of. do Dz. Bydg. pod „555". (13641

Kto pożyczy
1000 zł. na okres 3 miesięczny, procent według umowy, oraz oddaje na ten przeciąg czasu do dyspozycji jeden pokój gratis Zgł. pod „Per 1000" (13553

Zgubiono
papiery wojskowe na nazwisko Jelińskiego Franciszka. Łask. znalazcę upr. się o oddanie do Dzien. Bydg. (13535

Obelgę
rzuconą na p. Hojnackiego z żalem cofam K. Ławińska. (1363)

2 koźlęta
znaleziono w lesie, właściciel może odebrać za zwrotem kosztów. Bocianowo 9. Barański. (13635

Kolczyk
podłużny, (perła) zaginął między Trocadero a Zamojskiego. Za nagrodą odnieść. Zamojskiego 21, właścicielka domu. (13652

Obwieszczenie
Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 1 czerwca 1925 r. powierzono zwózkę kolejowych przesyłek drobnicowych na stacji Szubin spedytorowi kolejowemu p. Franciszkowi Szramkowskiemu. Kol. Urząd obrotu handlowego, Gniezno. (13581

W sobotę, dnia 30 maja b. r. o godzinie 5-tej po południu nastąpiło

otwarcie „Kawiarni Teatralnej"

w ogrodzie Karmelickim przy Teatrze Miejskim. — Wejście z placu Teatralnego i ul. Jagiellońskiej. (13319

Restauracja, cukiernia i kawiarnia pod fachowem kierownictwem p. Karola Romanowskiego (b. kier. restauracji pod Orłem).

Kuchnia warszawska. **Solidna i szybka obsługa.** **Ceny konkurencyjne.**

Codziennie koncert orkiestry wojskowej 62 pułku piech.

OBWIESZCZENIE.

Postępowanie upadłościowe co do majątku kupca Bolesława Alojzego Olszewskiego w Bydgoszczy, Chodkiewicza 38, znosi się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 26. maja 1925 r. ponieważ masa upadłościowa została rozdzielona między wierzycieli. 13594)

Bydgoszcz, dnia 26. maja 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 4. b. m. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze licytacji **przy ul. Gdańskiej w firmie Wodtke** najwięcej dającemu za gotówkę

urządzenie składowe, krzesła i. t. p.

Czajkowski,
kom. sądowy w Bydgoszczy. 13623

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 4. bm. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze licytacji **przy ul. Dworcowej w firmie Hartwig** najwięcej dającemu za gotówkę

62 swetry, 5 płaszczy, 2 obrusy i 4 m. inletu.

Czajkowski
kom. sądowy w Bydgoszczy. 13624

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 4 czerwca o godzinie 11 przed południem będę sprzedawał **w Bydgoszczy** w firmie **Wodtke, przy ul. Gdańskiej nr. 131,** najwięcej dającemu i za gotówkę

1 żelazną szafę do pieniędzy.

Preuschof
13617) kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 4 czerwca o godzinie 12 w południe będę sprzedawał **w Bydgoszczy, przy ulicy Gdańskiej 7** w firmie **„Bławat"** najwięcej dającemu i za gotówkę

1 żelazną szafę do pieniędzy.

Preuschof
13628 kom. sądowy w Bydgoszczy.

Ostrzeżenie.

Niniejszym podajemy do ogólnej wiadomości, że akwizytorka **Iza Bronisława Kubrat,** zamieszkująca przy ul. Dąbrowskiego nr. 21 została z dniem **14 maja rb. zwolnioną.** Zajęła się bezprawnie wyłudzaniem pieniędzy w postaci zadatków bez legitymacji na ubezpieczenia życiowe, tłomacząc się, że jest nadal pracowniczką naszej Instytucji. Jednocześnie nadmieniamy, że p. **Józef Pasiciel,** zamieszkujący przy ul. Śniadeckich 41 został również zwolniony i utracił z dniem wczorajszym prawo do akwirowania i pobierania zadatków na rzecz Towarzystwa. Zwolnienie p. Pasiciela nastąpiło przez nadużycie swej władzy w stosunku do T-wa jak i Jeneralnego Przedstawicielstwa. Wszelkie wpłaty uskutecznione obojga osobnikom akceptować nie będziemy, co prosimy przyjąć do łaskawej wiadomości. (13633

Z poważaniem

Dyrekcja
Jeneralnego Przedstawicielstwa
Tow. Ubezpieczeń „Europa"
(—) **Aleksander Wolff.**

Dysponent do zaprzęgów i ludzi

w średnim wieku, energiczny, pracowity, władający obuma językami, w sprawach płac ludzi i Kasy Chorych dobrze obeznany, znający miasto, możliwie z branży spedytorskiej lub podobnej, od zaraz poszukiwany. Piśmienne zgłoszenia z dołączeniem życiorysu i podaniem pensji proszę skierować do **C. B. „Express".** (13638

Brandolit

chemiczny, momentalnie oczyszczający preparat.

Usuwa zupełnie i **bez trudu** nawet **najmocniejsze** zabrudzenia i plamy powstałe ze: smoły, oliwy, smarów, tłuszczu, lakierów itp. z materjałów, metalu i wszystkich przedmiotów.

Znakomity do prania silnie zanieczyszczonej bielizny i czyszczenia mebli, pokryć meblowych, drzwi, ścian i okien olejno-malowanych, wanien, marmuru, szyb, podłóg, wszelkiego rodzaju itp.

Brandolit posiada właściwości dezynfekcyjne i niszczy robactwo.

Zupełnie nieszkodliwy.

Sprzedaż w drogerjach w puszkach od **1 zł.**

Centralna sprzedaż na Rzeczpospolitą i Gdańsk: (13591

Sfuerk i Ska,
Tel. 690 Dworcowa 19 a. Tel. 690

Wydzierżawienie

trawy

na łąkach Potulickich odbędzie się przez licytację za gotówkę

we wtorek 9 czerwca br.
łąki Slesińskie (od nr. 1 do 19)

w środę 10 czerwca br.
reszta łąk Slesińskich.

Początek licytacji w Potulicach i godzinie 9-ej.

13545 **Administracja Majętn. Potulice.**

Realność

w dobrem położeniu ruchliwego powiatowego miasta **Czarnkowa,** na której istnieje od wielu lat dobrze zaprowadzony

interes zbożowy

połączony z handlem krupów z wolnem mieszkaniem, sklepem detalicznym i śpichlerzem **jest do sprzedania** lub do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela

Lesiński
13547) zastępca procesowy, Czarnków.

Konkurs.

Miasto Szamocin ogłasza niniejszem **konkurs na posadę**

kierownika-nauczyciela

przy tutejszej miejskiej szkole przygotowawczej do gimnazjum.

O powyższą posadę mogą się ubiegać nauczyciele (nauczycielki) posiadające conajmniej wykształcenie seminarjalne.

Wnioski należycie udokumentowane należy przesłać wraz z podaniem żądanego wynagrodzenia do (13334

Magistratu miasta Szamocina Wlkp.
pow. chodzieski.

Tokarze, frezerzy i heblarze w żelazie

potrzebni zaraz.

Oferty z podaniem warunków pod adresem:
H. Cegielski, Tow. Akc. Poznań.
Fabryka Parowozów. (13333

Potrzebny

do Miejskiego urzędu Budowlanego doświadczony i energiczny

technik budowlany

z dokładną znajomością wszelkich prac wchodzących w zakres budownictwa nadziemnego i podziemnego, biegły w rysowaniu, statystyce, i kosztorysach.

Reflektanci z dobrem doświadczeniem fachowem i architektonicznemi zdolnościami zechcą świadectwa i własnoręcznie pisany życiorys z podaniem wysokości honorarjum nadesłać do Magistratu miasta Wąbrzeźna. (13548

Magistrat.

Technik-Konstruktor

dobry rysownik, doświadczony w ogólnej budowie maszyn i instalacjach rolniczo-przemysłowych, lecz tylko zupełnie wykwalifikowany znajdzie zaraz posadę w naszym Oddz II. Zgłoszenia z wyczerpującemi danemi, tyczącemi się wyszkolenia i praktyki 13114) do firmy

H. Cegielski Tow. Akc. w Poznaniu
ul Fr. Ratajczaka
16 Wydział Personalny.

Poszukuję zaraz nadzwyczaj dzielnego i sumiennego starszego

szofera

do samochodu ciężarowego. Oferty wraz zaznaczeniem pensji uprasza się do

Richard Schwanke
Świecie|Marjanki
Fabryka octu i musztardy. Telefon 15.

B. Sommerfeld

Fabryka fortepianów

Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 56
narożnik ul. Gdańskiej. 9983

Pomocy prawnej

w sprawach cywilnych i karnych, mieszkaniowo-spornych, podatkowych, poszukiwaniach krewnych i znajomych w Ameryce udziela oraz przyjmuje wypracowanie wszelkich wniosków, kontraktów najmu i dzierżawy, statutów, itd.

Biuro „WAP" ul. Gdańska 162, II. ptr.
Telefon 1429. (obok Hotelu „pod Orłem"). (488

„Patria"

jest rower, na którym jazda sprawia przyjemność. Wyróżnia się lekkim biegiem, solidną robotą i dobrym materjałem.

Do nabycia w hurcie i detalu w firmie

Otto Rozenkranz.
Bydgoszcz, Długa 5.

Stale na składzie części rowerowe.

Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedawców na dogodnych warunkach płatności. (13108

Wapno gaszone i niegaszone

Cement Wysoka.

Schlaak i Dąbrowski
Sp. z o. o. (11590

Bydgoszcz, Bernardyńska 5 - Tel. 150 i 830

REPARACJE

narzędzi rolniczych, maszyn żniwnych lokomobil, młocarni parowych, motorów gorzelni, maszyn parowych, pługów parowych i motorowych

wykonuje na dogodnych warunkach wzorowo — po przystępnych cenach **we własnej fabryce i na miejscu**

Centrala Pługów Parowych T. z. o. p.
Fabryka maszyn, POZNAŃ.

BIURO: Piotra Wawrzyniaka nr. 28/30. Telef. 69—50.
FABRYKA: ul. Św. Wawrzyńca nr. 36. Telef. 61—17.

Adres telegraficzny: **„Centropług"**
Skład części zapasowych do maszyn wszelkiego rodzaju. (13033

13579 **Dziś PREMJERA w kino-teatrze „NOWOŚCI"** głośnego dzieła genjalnej dłoni reżyserskiej **REX JNGRAM'A** p. t.

„GDZIE SIĘ ULICA KOŃCZY"

W rolach głównych: ulubieniec kobiet **Ramon Novarro**

i ulubienica mężczyzn **Alice Terry.**

Potężny egzotyczny dramat w 8-miu wielkich aktach.